KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXII SOSNOWIEC, WTOREK 28 LIPCA 1931 ROKU. Nr. 171.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

POLITYCZNA KANIKUŁA W POLSCE

DOPIERO W DRUGIEJ POŁOWIE SIERPNIA SPODZIEWANY JEST RUCH

WARSZAWA, 27.7. W polityce — na terenie Polski, bo na szerokim świecie jest inaczej — panuje od kilku tygodni całkowita cisza. Podobno dopiero w drugiej połowie sierpnia należy oczekiwać ruchu.

W PIKILISZKACH.

Minister spraw wojskowych marsz. Piłsudski bawi na wywczasach w Pikiliszkach. Oddaje się tu wypoczynkowi. Ulubionem jego zajęciem jest łowienie raków w jeziorze Żełosy, nad którem spędza całe wieczory. Wypoczynek potrwa do 8 sierpnia. Z Pikiliszek uda się marsz. Piłsudski wprost na zjazd legjonistów do Tarnowa, jak wiadomo ma się odbyć dnia 9 sierpnia. Z Tarnowa powróci marsz. Piłsudski już na stałe do Warszawy.

WYJAZD PREMJERA.

Premjer Prystor wyjechał w sobotę wieczorem do Wilna. Jak wiadomo, posiada on pod Wilnem małą osadę wojskową. Zabawi tam kilka dni, poczem uda się do Pikiliszek i prawdopodobnie razem z marsz. Piłsudskim pojedzie do Tarnowa.

PLANY NA JESIEŃ.

W tym czasie ustalony zostanie program prac rządu na czas najbliższy. Dominują oczywiście zagadnienia gospodarcze i skarbowe. Sesja sejmowa ma być zwołana z końcem sierpnia, albo najdalej w pierwszych dniach września dla uchwalenia szeregu ustaw, umożliwiających dalszą kompresję budżetu. Będą to przedewszystkiem ustawy, zmierzające do zmniejszenia administracji państwowej we wszystkich dziedzinach.

Zmniejszona ma być ilość województw, sądów, szkół. Redukcje szkolnictwa są już zresztą w pełnym biegu. W województwie Krakowskiem np. szereg powszechnych szkół 7-oddziałowych, zmieniono na 4-oddziałowe.

Są także plany dotyczące zmiany, zasad podatku dochodowego w kierunku wprowadzenia silnej progresji dla wyższych dochodów, oraz rozszerzenia podstawy podatku gruntowego. Nie jest wykluczone, że w sprawach tych wyjedzie również do Pikiliszek minister skarbu p. Jan Piłsudski.

WARSZAWA, 27.7 (Tel. wł.). W czasie nieobecności premjera Prystora zastępuje premjera minister spraw wewnętrznych p. Pieracki.

Pensje urzędnicze w sierpniu

będą wypłacone punktualnie.

WARSZAWA, 27.7. — Wobec pogłosek, jakie kursują na temat wypłaty poborów sierpniowych funkcjonarjuszom państwowym, komunikują, że pobory te nie będą ani zmniejszone, ani dzielone na raty, lecz zostaną wypłacone we właściwym terminie i w wysokości ustalonej na miesiąc lipiec. Dotyczy to zarówno Warszawy, jak i prowincji.

Wszystkie pogłoski, kolportowane na ten temat, jakoby wypłatę miano uskutecznić z dołu, lub w dwu ratach, albo też skasować dodatek mieszkaniowy — są nieprawdziwe.

Natomiast w większym stopniu niż przed miesiącem spodziewane są wymówienia i redukcje personalne.

Zapowiedziane przez Rząd reorganizowanie i scalanie urzędów państwowych realizowane będzie intensywniej, niż dotąd, zarówno wśród władz centralnych, t. j. w ministerstwach, jak i w urzędach II i I instancji. Wymówienia dotyczyć będą najrozmaitszych resortów i władz nie zespolonych.

W każdym razie, wedle przyjętego przez Rząd planu, redukcje personalne mają zwolnić w budżecie sumę 65 miljonów złotych.

Minister jugosłowiański

PRZYBYWA DO WARSZAWY.

WARSZAWA, 27.7 (Tel. wł.). W drugiej połowie sierpnia spodziewany jest przyjazd do Warszawy jugosłowiańskiego ministra spraw zagranicznych p. Marinkowicza. Do wizyty tej przykładana jest ogromna waga.

Należy zauważyć, że wizyta p. Marinkowicza jest pierwszą oficjalną wizytą jugosłowiańskiego ministra spraw zagranicznych w Warszawie od czasu odrodzenia państwa polskiego.

Uruchomienie kredytów

NA POCZĄTKU SIERPNIA.

WARSZAWA, 27.7. W końcu bieżącego miesiąca miało nastąpić uruchomienie kredytów pod rejestrowy zastaw zboża z pożyczki 150 milj. franków franc. uzyskanej za pośrednictwem Banku Polskiego od konsorcjum banków paryskich.

Z powodu pewnej zwłoki ze strony banków francuskich, wywołanej względami technicznemi, uruchomienie tego kredytu nastąpi dopiero z początkiem sierpnia r.b.

Warunki układu między Bankiem Polskim i grupą banków paryskich zostały już w zupełności uzgodnione, akceptowane i parafowane przez obie strony.

Samobójstwo

ZNANEGO PRZEMYSŁOWCA.

WARSZAWA, 27.7 (Tel. wł.). W ub. niedzielę odebrał sobie życie przez powieszenie się jeden z najpopularniejszych przedstawicieli sfer handlowo-przemysłowych w Warszawie ś. p. Ludwik Orthwein, który prowadził fabrykę i skład mebli. Powodem samobójstwa był zły stan interesów.

Katastrofa samolotowa

LONDYN, 27.7. W pobliżu Nowego Yorku spadł na ziemię samolot. Przyczyną katastrofy było oderwanie się skrzydła. 6 osób, a w tej liczbie dziesięcioletni chłopiec, zostało zabitych.

Henderson i Mac Donald

przybyli do Berlina.

BERLIN, 27.7. Minister spraw zagranicznych Henderson przybył dziś rano do Berlina, powitany na dworcu przez ministra spraw zagranicznych Rzeszy d-ra Curtiusa, ambasadora angielskiego w Berlinie oraz wyższych urzędników M. S. Z. Wczoraj wieczór wyjechał z Londynu pociągiem premjer Mac Donald. Przybycie jego do Berlina oczekiwane jest w godzinach południowych.

Przywódcy socjaldemokracji niemieckiej Breitscheid i Hilferding, którzy bawią na kongresie międzynarodówki socjalistycznej w Wiedniu z powodu przyjazdu socjalistycznych ministrów angielskich również przybywają do Berlina.

Minister spraw zagranicznych St. Zjednoczonych. Stimson po dwudniowym pobycie w Berlinie wyjeżdża dziś z Niemiec.

Łączenie się banków niemieckich

dla przetrwania kryzysu.

BERLIN, 27.7. Według zapowiedzi prasy dziś powołane ma być do życia konsorcjum gwarancyjne złożone z 11 największych banków niemieckich z kapitałem 200 miljonów marek. Zadaniem tego konsorcjum będzie przywrócić drogą wzajemnych gwarancyj bankowych zaufanie na niemieckim rynku pieniężnym.

Konsorcjum niemieckie ma być zachętą dla bankierów zagranicznych celem przyśpieszenia prac nad stworzeniem zagranicznego konsorcjum finansowego, którego powstanie zdecydowano na konferencji londyńskiej. Danatbank po utworzeniu tego konsorcjum ma ulec reorganizacji. Liczba filji Banku będzie zmniejszona.

Prześladowania religijne w Meksyku

Podpalenie czterech kościołów.

LONDYN, 27.7. W Meksyku wybuchły rozruchy na tle religijnem.

Gubernator stanu Vera Cruz wydał rozporządzenie, nakazujące władzom kościelnym zmniejszenie liczby księży do połowy. Władze kościelne założyły protest i nie podporządkowały się temu nakazowi, domagającemu się też wydalenia tych księży z kraju.

Na znak protestu przeciwko rozporządzeniu władz cywilnych dokonano wczoraj w Vera Cruz zamachu rewolwerowego na gubernatora stanu, który został lekko ranny.

Po tym zamachu zgromadził się na ulicach Vera Cruz wielki tłum, który podpalił 4 kościoły. Jeden z kościołów spłonął doszczętnie, trzy kościoły zostały poważnie uszkodzone przez ogień. Jednocześnie kilku mężczyzn wtargnęło z rewolwerami w rękach do jednego z kościołów w Vera Cruz podczas mszy św.

Napastnicy zastrzelili jednego z księży, odprawiających nabożeństwo. Drugi ksiądz został ciężko ranny. Jeden z napastników został również ranny. Z obawy przed powtórzeniem rozruchów na tle religijnem w Vera Cruz ogłoszono stan oblężenia.

Katastrofa powodzi

W CHINACH.

LONDYN, 27.7. Ze wschodnich Chin nadchodzą wiadomości o wielkiej klęsce powodzi.

Po kilku tygodniach ulewnych deszczów rzeki wystąpiły z brzegów i zalały uprawne pola. Na przedmieściach Nankinu, woda zniszczyła 4000 domów. 10 tysięcy ludzi est bez dachu nad głową. W niektórych dzielnicach miasta woda stoi na głębokości metra.

Dużo ludzi zatonęło.

Przywrócenie konstytucji

W JUGOSŁAWJI.

WIEDEŃ, 27.7. Z Belgradu donoszą, iż w kołach rządowych rozważają możliwość przywrócenia w Jugosławji ustroju konstytucyjnego. Przygotowania mają posunąć się już tak daleko, iż 16 sierpnia, w dziesiątą rocznicę wstąpienia na tron króla Aleksandra, ogłoszone mają być ważne uchwały, dotyczące nowej konstytucji w Jugosławji.

Król Aleksander ma udać się do Paryża. Jednym z powodów wizyty królewskiej jest chęć wyjednania nowej pożyczki dla Jugosławji. Ponieważ finansiści, jako warunek tej pożyczki, stawiają unormowanie stosunków konstytucyjnych w królestwie, w kołach politycznych twierdzą, iż rząd po to tylko przywróci konstytucję, że chce zapewnić sobie pożyczkę.

Ucieczka prezydenta

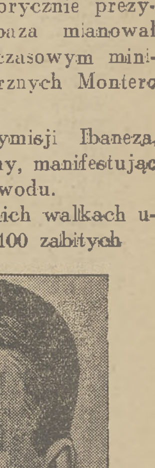
REPUBLIKI CHILIJSKIEJ.

LONDYN, 27.7. — Po trzydniowych walkach ulicznych prezydenta chilijskiej Ibanez ustąpił ze swego stanowiska i wyjechał w nieznanym kierunku.

Rząd objął prowizorycznie prezydent Senatu Pedro Opaza mianował nowy rząd z dotychczasowym ministrem spraw wewnętrznych Montero na czele.

Na wiadomość o dymisji Ibaneza, wyległy na ulicę tłumy, manifestując swą radość z tego powodu.

Ilość ofiar w ostatnich walkach ulicznych oceniają na 100 zabitych.



IBANEZ DEL CAMPO
prezydent chilijski.

PRZEGLĄD PRASY.

Katastrofy lotnicze.

Jesteśmy przekonani, że w sprawie ostatniej katastrofy samolotu wojskowego w Warszawie, władze śledcze przeprowadzą surowe dochodzenia i że na samem śledztwie się nie skończy. Z ostatnich wypadków lotniczych powinny być bezwzględnie wyciągnięte konsekwencje w formie zaostrzenia kontroli samolotów wojskowych. Niedawno dopiero wydarzył się tragiczny wypadek, skutkiem oderwania się w czasie lotu części składowej aparatu. Obecnie znowu aparat zapalił się w powietrzu. Wskazywałoby to na okoliczność, że przyczyną katastrof jest nie tyle nieostrożność lotników, ile wady maszyn, a to już iść musi na karb kontroli. Katastrofa pociągnęła za sobą ofiarę jednego życia ludzkiego. Mogło być jednak gorzej. Jak pisze bowiem „Gazeta Warszawska”:

Samolot spadł na terenie ogródków o tej porze, gdy było tam jeszcze pusto. Ogródki służą za półkolonje letnie dla dzieci urzędników. W chwili, gdy samolot spadł do ogródka zdążała już dziatwa. Podobno dzieci w dniu wczorajszym spóźniły się o kilkanaście minut. Mało brakowało, a katastrofa wczorajsza mogłaby się skończyć o wiele bardziej tragicznie...

Tłomaczenie, że katastrofy lotnicze trafiają się wszędzie i że są objawem normalnym, nie jest do przyjęcia.

Gra w chowanego.

Nieobecność przedstawicieli Polski w rozgrywających się wielkich wypadkach ostatnich tygodni w Paryżu i Londynie, zwracała ogólnie uwagę. Prasa sanacyjna doniosła jednak przed kilku dniami, że do Paryża w czasie obecności tam ministrów niemieckich wyjechał wiceminister skarbu p. Koc. Osoba jego — pisze „Naprzód”,

niezupełnie dobrana to takiej misji, mniejsza o to. W kilka dni później sprostowano to doniesienie: p. Koc nie wyjechał dla udziału czy obserwacji międzynarodowych rokowań gospodarczych; wyjechał dla prowadzenia rokowań o pożyczkę dla celów rolniczych. Koroną jednak tej „gry w chowanego” jest doniesienie, że p. Koc nawet dla rokowań pożyczkowych nie pojechał do Paryża, pojechał całkie prywatnie dla spędzenia tam urlopu.

A więc faktycznie w naradach paryskich Polska ni uczestniczyła. Może nawet lepiej się stało, że p. Koc był tam nieobecny.

Co bowiem — zapytuje „Gazeta Warszawska” — wie się w Polsce o wiadomościach „gospodarczych i dyplomatycznych” p. Koca?

Nikt i nic.

Wiadomo, że p. Koc jest pułkownikiem”, że studjował teoretycznie i praktycznie sprawy wojskowe. Wiadomo, też, że zajmuje on wysokie jakieś stanowisko w organizacji piłsudczyków. Wiadomo wreszcie, że podczas trzyletniej zgórą pracy parlamentarnej p. Koc wystąpił tylko raz jeden jako obrońca — Brześcia.

Tyle. Wprawdzie p. Koc był przewodniczącym delegacji polskiej do rokowań w sprawie pożyczki kolejowej, ale mimo najlepszych chęci, trudno jakoś wybadać, co poza formalnym przewodnictwem p. Koc w tej sprawie zrobił. Ani w Sejmie, ani w Senacie nie mówił o pożyczce nic. Wyręczyli go pp. Matuszewski i Kühn.

Obrona polskiego morza.

„Kurjer Poznański” porusza sprawę należytego zorganizowania i wyposażenia naszej zbrojnej siły morskiej, która w razie wojny stanie wobec poważnych zadań obrony naszego wybrzeża morskiego. Pismo wyraża przytem zapatrywanie, że

koszt budowy takiej floty wobec naszych warunków geograficznych i ograniczonych zadań strategicznych nie powinien przekraczać naszych możliwości finansowych, ale naturalnie przewyższa znacznie doroczny budżet naszej marynarki, wynoszący średnio około 35 mil. złotych. Wystarczy to zaledwie po opłaceniu kosztów wegetacyjnych na budowę półtora nurkowca.

W porównaniu z innemi państwami wydaje Polska na swą marynarkę wojenną 4 proc., Rumunja 24 proc., Szwecja 36proc., stoimy więc na ostatniem miejscu. W programie 1924 r. może być jednak skreślona budowa trzech kosztownych krążowników, nie mających chyba przyszłości na Bałtyku, natomiast wykonanie 12 nurkowców i 6 kontrotorpedowców jest koniecznością naglącą. Należy się liczyć z tem, że ze względu na wyczerpującą służbę i warunki techniczne, zaladwie połowa sił może pracować jednocześnie w morzu otwartem, mając pod stałym dozorem trzy porty — Szczecin, Królewiec, oraz Gdańsk, patrolując dalsze drogi na Bałtyku i biorąc udział w obronie Gdyni przy ataku od strony morza.

Wobec wzrastających w Niemczech prądów rewizjonistycznych, które jawnie wskazują na nasze zachodnie granice jako cel swych zamierzeń, sprawa rozbudowy floty narodowej na Bałtyku musi spotkać się z należytem zrozumieniem i współpracą całego narodu. Nie dość uzyskać dostęp do morza; trzeba go jeszcze obronić.

Archiwum pod kluczem.

W „Myśli Narodowej” p. Kazimierz Marjan Morawski porusza sprawę, która pozornie tylko dotyczy nielicznego stosunkowo zastępu naszych historyków, a w gruncie rzeczy obchodzi żywo całą światłą opinję w Polsce, zainteresowaną w należytem, źródłowem oświetleniu naszej przeszłości narodowej. P Morawski skarży się mianowicie, iż bezcenne archiwum naszych magnackich rodów są dla historyków przeważnie zamknięte.

25 lat temu, dopuszczony pod egidą profesora Szymona Askenazego do archiwum niegdyś wilanowskiego hr. Potockich, wysmażyłem na jego podstawie nietylko słabszą — jak mi się wydaje — monografję o Ignacym Potockim, ale i jędrniejszą ponoć rzecz o Ksawerym Branickim, potworze kastowości, klanowości i warcholstwa. Skutek był niezawodny. Odtąd przez blisko już ćwierćwiecze archiwum pod „Jagnięciem”, skatalogowane przez p. Piottucha, zamknięte jest na cztery spusty przed badaczami i społeczeństwem. A śpią w niem takie skarby, niewyzyskane przez Kalinkę, jak korespondencja Sejmu czteroletniego (częściowo w żargonie masońskim), jak djalog króla z Branckim czy Repninem (które tu jakimś cudem zawędrowały z pobliskiego archiwum Czartoryskich), jak ważne akta do ciemnej sprawy Dogrumowej, jak pierwszorzędne dla spraw wolnomularskich archiwum Eljasza Aloi vel d'Aloy, zapisane Potockim przez siostrzenicę jego Tarnowską, jak archiwum podhoreckie Rzewuskich (zapisane przez Leona, syna Emira), jak...

Wszystkie te skarby zupełnie są niedostępne dla odrodzić się mającego z błędów historycznych społeczeństwa: za grzech młodości jednego niesprawiedliwego karze się cały naród.

Tak samo magnaterja nasza „marynuje” korespondencję marszałkowstwa Stanisł. Lubomirskich z Łańcuta, listy Wincentego i Zygmunta Krasińskich, spściznę po Szczęsnym Potockim, Adamie K. Czartoryskim, Edwardzie Raczyńskim, Aleksandrze Wielopolskim i w. in. Archiwum St. Augusta u Popielów dopiero co ukończyło wieloletnią kwarantannę. Mało jest mecenasów światłych, jak Edward Krasiński, co całem życiem zdaje się wołać: „Fiat lux”. Ks. Roman Sanguszko dopiero porządkuje i zapowiada otwarcie swojej odnogi archiwum podhoreckiego, bogatej zwłaszcza w „alchemica”. Hr Karol Lanckoroński otwiera do innego archiwum Rzewuskich, w Wiedniu. Sapiehowie składają rodzinne skarby swoje w Ossolineum.

Nie są to warunki normalne. Oczywiście nie kwestjonuje nikt prawa własności posesorów i depozytarjuszy, ale zasiedzenie całej prawie naszej archiwalistyki przedrozbiorowej (wyjątek główny stanowią zbiory ks. Adama Czartoryskiego w Krakowie), zaszpuntowanie dyplomatyki Sejmu Wielkiego gwoli dobrej sławy (!) Szczęsnych i Branickich, Todtschweigen nawet takiej postaci, jak Margrabia (poza jedyną ingerencją profesora Askenazego) — to są potworności:

Dodajmy do tego, że są to rodzime osobliwości, które na szerokim świecie wogóle są nie do pomyślenia.

Ślub księżniczki rumuńskiej Ileany

z arcyksięciem Antonim Habsburgiem.

BUKARESZT, 27.7. Zapowiadany już od dłuższego czasu ślub rumuńskiej księżniczki Ileany, rodzonej siostry króla Karola, odbył się z wielką pompą w sobotę, w letniej rezydencji królewskiej w Sinaia.

Ponieważ prawo rumuńskie wymaga, aby prócz ślubu kościelnego miał miejsce także cywilny, więc księżniczka Ileana wraz z oblubieńcem, arcyksięciem Antonim Habsburgiem, stanęła najpierw przed przedstawicielem władzy cywilnej który dopełnił odpowiedniego obrzędu. Ślub kościelny odbył się według obrządku katolickiego, to też, jakkolwiek księżniczka Ileana oficjalnie z cerkwi prawosławnej nie wystąpiła, jednakowoż patrjarcha rumuński w sobotę po raz ostatni udzielił jej błogosławieństwa, jako zwierzchnik kościoła prawosławnego w Rumunji, poczem pozorując to chorobą, opuścił pałac królewski.

Obrzęd zaślubin poprzedziło wspaniałe przyjęcie, które wydane zostało dla gości w liczbie 600. Na przyjęciu tem byli obecni członkowie rządu, dyplomaci i wojskowi oraz przedstawiciele wszystkich stronnictw politycznych. Wszyscy oni byli gośćmi księżniczki Ileany, która wraz ze swym oblubieńcem otworzyła oficjalnie bal, trwający do późnej nocy.

W orszaku gości weselnych wzięli też udział bardzo licznie członkowie obu domów, a więc wszyscy bliżsi i dalsi krewni księżniczki i przedstawiciele Habsburgów.

Do ołtarza prowadził księżniczkę Ileanę osobiście jej brat, król Karol, odziany w mundur generalski. Wśród orderów, którymi był udekorowany, na pierwsze miejsce wybijał się rzadki już teraz order Złotego Runa, nadawany w swoim czasie przez cesarza austrjackiego w wyjątkowych tylko wypadkach, to też posiadacze tego orderu mieli prawo — według statutu — do tytułu kuzynów cesarskich.

Wspaniała suknia ślubna księżniczki Ileany uszyta była z białego jedwabiu, suto haftowanego srebrem. Głowę panny młodej zdobił djadem ze złota, wysadzany bogato drogiemi kamieniami. Zamiast „małych” drużbów i druhen bardzo długi i szeroki tren ze srebrnej lamy nieśli harcerze i harcerki.

Obrzędu zaślubin dokonał arcybiskup Czisar bezpośrednio po mszy świętej, podczas której okolicznościowe przemówienie, wygłosił ks. prałat Ghica, rodzony brat rumuńskiego ministra spraw zagranicznych.

Po akcie ślubnym król Karol uroczyście ucałował oboje państwa młodych, poczem Ileana, obecnie już arcyksiężna, klękła przed królową - matką, całując jej ręce. Dopiero potem para oblubieńców wyjechała z kościoła samochodem, udając się na cmentarz, gdzie złożyła wieniec na mogiłach bohaterów poległych w czasie wielkiej wojny. Wieczorem odbył się na cześć państwa młodych wielki obiad, poczem oboje wyjechali do Siedmiogrodu. W podróż poślubną wyruszają najpierw do Londynu, skąd po krótkim pobycie wyjadą ofiarowanym im przez króla samolotem do Monachjum.

Jak wiadomo, młodzi małżonkowie osiedlą się na stałe na zamku Aschberg, znajdującym się pod Monachjum. Zamek ten jest darem jednego z książąt z rodu Hohenzollern — Sigmaringen.

Z całego przebiegu uroczystości, szczególnie zaś z tego, że w kołach bukaresztеńskich kursują pogłoski, jakoby b. księżniczka Ileana zamierzała przyjąć katolicyzm, szczególnie zadowolone są koła watykańskie, które podkreślają olbrzymią różnicę, jaka zachodzi między ślubem obecnym, a uroczystościami w związku z zaślubinami króla Borysa z księżniczką włoską. Koła watykańskie już wówczas podkreśliły, że podczas obrzędu tych zaślubin przepisy prawa kanonicznego zostały wyraźnie pogwałcone.

PREZENTY ŚLUBNE.

Przed ślubem odbyło się w Bukareszcie, w pałacu Cotroceni, przyjęcie u księżniczki rumuńskiej Ileany i jej narzeczonego, arcyksięcia Antoniego Habsburga, podczas którego składano powinszowania i podarunki ślubne. Na przyjęciu była obecna także królowa matka Marja rumuńska w otoczeniu dam dworu.

Wśród podarunków otrzymanych przez księżniczkę Ileanę i wystawionych w salonach recepcyjnych, wyróżniały się następujące prezenty: drogocenny naszyjnik szafirowy (podarunek królowej matki) wspaniałe srebra (podarek królowej Elizabety greckiej). Król Karol II podarował samolot.

Z zagranicy nadesłali podarunki: prezes Republiki Francuskiej (serwis z serwskiej porcelany) oraz baron Fassini z Rzymu (stół renesans).

Sekcja Czerwonego Krzyża młodzieży rumuńskiej podarowała cenny dywan besarabski; pani Marja Poenaro zaofiarowała drogą pamiątkę rodzinną — bombonierkę z emalji, która należała do królowej Elizabety. Generałowa Valleano — wazę serwską; towarzystwo prawosławnych kobiet rumuńskich — bogaty krzyż, usiany brylantami; skauci — serwis srebrny. Dalej idą podarunki różnych towarzystw, pułków i osób prywatnych, składające się z serwisów, dywanów, statuetek, obrazów, ikon, bielizny koronkowej, świeczników itd. itd.

Z DNIA.

Płk. Rayski w innym resorcie SŁUŻBY PAŃSTWOWEJ?

Oto co czytamy w sanacyjnym „Kurjerze Polskim”:

Swego czasu „Kurjer Polski” zaprzeczał pogłoskom, jakoby fakt objęcia kierownictwa departamentu aeronautyki wojskowej przez płk. Sandorka, był równoznaczny z ustąpieniem z dotychczasowego stanowiska w lotnictwie wojskowem pułk. Rayskiego. Donosiliśmy również, że pułk. Rayski usunął się od kierowania departamentem na pewien okres czasu aby umożliwić sobie w ten sposób opracowanie projektów reorganizacji lotnictwa wojskowego. Obecnie pogłoski o ustąpieniu z szefostwa departamentu pułk. Rayskiego odżyły ponownie i prawdopodobnie mają swoje uzasadnienie.

Jak nas informują, miarodajne czynniki rządowe doradziły pułk. Rayskiemu, aby wogóle usunął się z wojska i objął jedno z ważniejszych stanowisk w innym resorcie służby państwowej. Prawdopodobnie już w najbliższym czasie zostanie podpisany dekret o udzieleniu rocznego urlopu lub dekret przenoszący pułk. Rayskiego w stan spoczynku, aby mu umożliwić przejście do innego resortu służby państwowej.

Ciekawe do jakiego resortu służby państwowej przeniesie się pułk. Rayski?

Oburzający wandalizm HAKATYSTÓW W GDAŃSKU.

Z Gdańska komunikują, że w związku z odnowieniem „Dworu Artusa”, przeniesiono znajdujący się tam dotychczas w głównej sali pomnik Augusta III oraz obraz „Oblęganie Malborka przez Polaków i Gdańszczan”. Jest to jeden z licznych faktów systematycznego usuwania przez oficjalne czynniki gdańskie pamiątek polskich. W związku z tem warto przypomnieć następujące fakty niszczenia, względnie usuwania godeł polskich.

W r. 1900 w sieni ratusza staromiejskiego wyrąbano orła polskiego, rzeźbę w drzewie z wieku 16-go, znajdującą się tam nad głównemi drzwiami. W latach od 1927 do 1930 zamalowano na czarno orły polskie: 1) na drzwiach wejściowych do sieni obok Dworu Artusa, 2) na Frauentor, 3) na Haeckertor, 4) na domu cerbera przy Langgasse 28. Jeszcze w roku 1921 usunięto z zimowej izby radnych w ratuszu orła polskiego, który znajdował się na suficie. Charakterystyczny jest również fakt, że kustosz ratusza tłumaczy turystom, zwiedzającym ratusz, że statua Zygmunta Augusta, umieszczona na szczycie wieży ratusza jest statua „ukoronowanego chorążego”.

ZE SPRAW MAŁOPOLSKI WSCHODNIEJ

W LIPCU 1931

Dnia 1-go lipca br. w Izbie Gmin pojawia się interpelacja i przebieg jest taki:

Mr. Mandel zwrócił się z zapytaniem do Sekretarza Stanu Spraw Zagranicznych, czy nie uważa za celowe zaproponowanie na następnej sesji Rady Ligi Narodów, by zostało przedłożone do rozpatrzenia Stałemu Trybunałowi Sprawiedliwości Międzynarodowej pytanie, czy Polska w wyniku niewykonania uchwały Rady Ambasadorów w roku 1923, przyznającej jej pewne prawa w stosunku do Galicji Wschodniej, spowodowała wygaśnięcie tej uchwały.

Podsekretarz Stanu Spraw Zagranicznych (Mr. Dalton): Mój Wielce Szanowny Kolego, sekretarz Stanu Spraw Zagranicznych Mr. Henderson nie uważa, by oddanie tej sprawy do rozpatrzenia Trybunałów Sprawiedliwości Międzynarodowej było w chwili obecnej korzystne.

Mr. Mander: Czy wznowione zostały pertraktacje między rządem polskim a przedstawicielami ukraińskiemi.

Mr. Dalton: Nie mamy w tej sprawie żadnej specjalnej interwencji od czasu ostatniego zebrania Komitetu Trzech, któremu przewodniczy mój Wielce Szanowny Kolega Henderson. Ale, jak Szanownemu członkowi Izby Gmin wiadomo, baczniej śledzi za rozwojem wypadków w związku z tą sprawą.

Mr. Hannon: Czy rząd polski nie ma chęci załatwić tej sprawy w sposób zadawalający?

Mr. Dalton: Mam nadzieję, że tak jest.

W czwartek dn. 2 lipca odbyło się posiedzenie posłów i senatorów Ukraińskiej Reprezentacji Parlamentarnej, na którem, jak podaje komunikat prezydjum Undo, celem poinformowania Ligi Narodów o położeniu politycznem i stanowisku narodu ukraińskiego w granicach Polski uchwalono szereg rezolucyj, a mianowicie rezolucje: 1) o podziękowaniu Lidze Narodów i Komitetowi Trzech za dokładne i bezstronne rozpatrzenie petycyj ukraińskich; 2) w sprawie komunikatu prasowego Komitetu Trzech z dnia 25 maja r. 1931; 3) w sprawie niewykonania zobowiązań międzynarodowych a zwłaszcza zobowiązań ustalonych przez decyzję rady ambasadorów z 15 marca 1923 r. oraz o potrzebie rozszerzenia tychże na wszystkie ziemie ukraińskie, a zwłaszcza też na Wołyń, Chełmszczyznę, Podlasie i Polesie, a to na podstawie projektu statutu dla Galicji Wschodniej, przyjętego przez Radę Najwyższą 20 listopada 1919 r; 4) w sprawie zwolnienia z aresztu śledczego posłów ukraińskich i amnestji dla ukraińskich więźniów politycznych; 5) w sprawie sposobu likwidacji wydarzeń z jesieni r. ub. (ukarania wszystkich winnych, wynagrodzenia wszystkich szkód i strat); 6) w sprawie położenia politycznego narodu ukraińskiego w Polsce w chwili obecnej.

Dnia 3-go lipca br. lwowskie „Diło" powtarza w streszczeniu artykuł specjalnego korespondenta dziennika londyńskiego „Manchester Guardian", który przeczy słowom ministra Hendersona, wypowiedzianym w odpowiedzi na interpelację w sprawach rokowań polsko - ukraińskich, jakoby istotnie „warunek (wycofania petycyj ukraińskich z Ligi Narodów) był przez kogokolwiek stawiany". Korespondent dziennika londyńskiego został upoważniony przez posłów Łuckiego, Hałuszczyńskiego i Zahajkiewicza, którzy prowadzili rokowania w imieniu mniejszości ukraińskiej, iż p. Henderson był mylnie poinformowany, ponieważ spełnienia tego warunku istotnie żądali pp. Hołówko i Jędrzejewicz, jako nieodwołalnego wstępnego warunku porozumienia polsko - ukraińskiego. Dalej dziennik cytuje artykuł posła Hołówki, zamieszczony w Gazecie Polskiej 20 marca r.b., z którego wynikałoby, iż warunek ten uważał poseł Hołówko za słuszny i za logiczny.

Dnia 12-go lipca b.r. lwowskie „Diło" na naczelnem miejscu pisze m. in.

— Ogłoszony przed trzema dniami w „Dile" (Nr. 149 z dnia 7 bm.) komunikat o posiedzeniu Ukraińskiej Reprezentacji Parlamentarnej we Lwowie dnia 2 b.m. oraz o treści powziętych uchwał (m. in. podziękowanie dla Komitetu Trzech i w szczególności dla ministra Hendersona) dał pewnej części prasy polskiej powód do wyciągnięcia daleko idącego wniosku jakoby punkt ciężkości polityki ukraińskiej przeniesiony został obecnie do Genewy... Rzeczą wielce niepolityczną byłoby (powiedział pos. Łucki) niedocenianie wszystkiego, co w danym wypadku może nam dać Liga Narodów. Oto po raz pierwszy, po wielu poprzednich petycjach udało się nam wyprowadzić naszą sprawę na forum międzynarodowe. Po raz pierwszy wobec Ligi Narodów występuje w obronie nie nas samych, lecz mniejszości wogóle cała grupa posłów angielskich... Nikt nie może zaprzeczyć, że w interesie ukraińskim jest, by strona ukraińska dostarczała informacyj o swojej sytuacji zarówno mężom stanu obcych mocarstw, którzy mają sobie polecono zbadanie petycyj ukraińskich, jak i opinji publicznej, zagranicy, którą te sprawy obchodzą. Zbiega się to zresztą z życzeniem Komitetu Trzech wyrażonem w komunikacie prasowym, który zaznacza, iż dla rozwiązania sprawy poruszonej w petycjach konieczne jest „staranne zbadanie wszystkich części składowych całokształtu zagadnienia". Konieczność informowania opinji przez stronę ukraińską dosadnie ilustuje zgłoszone w dniu 17 czerwca b. w Izbie gmin zapytanie i udzielona nam odpowiedź...

Dnia 16-go lipca b., po odwiedzinach p. Suchenka z min. sp. wewn. we Lwowie i rozmowie z p. Lewickim, został wypuszczony na wolność po przeszło 8 miesięcznem więzieniu śledczem, p. Dymitr Lewicki, prezes Kl Ukr.

Zamek -- Łazienki -- Belweder.

Oszacowanie naszych rezydencyj reprezentacyjnych.

Gmachy reprezentacyjne w stolicy przekazane nam przez przodków, mają dla nas wartość historyczną, trudną do wyrażenia za pomocą sumy pieniędzy. Jednakże nie da się zaprzeczyć, że posiadają one wartość objektywną, możliwą do obliczenia.

Przy szacowaniu majątku państwowego niepodobna nawet uwzględnić znaczenia tych gmachów z punktu widzenia uczuć narodowych, lecz trzeba właśnie posługiwać się ceną rynkową.

Stolica nasza posiada trzy rezydencje: Zamek, Łazienki i Belweder.

Wybudowany w pierwszej połowie XVII w. na miejscu dawnego zamku drewnianego, a częściowo murowanego Zamek Królewski z pięciobocznem podwórzem został przebudowany w sto lat później głównie od strony Wisły na zboczu góry zamkowej z tarasami, arkadami i folwarkiem, dochodzącym do samej rzeki. W 1720 r. wybudowano pałac, zwany „Pod Blachą", połączony z zamkiem przez skrzydło, które zajmuje bibljoteka królewska. Po pożarze w 1767 r. od strony Wisły zamek został odbudowany i odrestaurowany w stylu zachowanym do dnia dzisiejszego.

Biorąc za podstawę szacunku ceny rynkowe w tej części miasta, można zastosować następujące stawki: plac pod Zamkiem w części górnej terenu 400 zł. za jeden metr kw., zaś folwarku — 50 zł. Podobnie i w odniesieniu do zabudowań. Wartość mebli zamkowych wynosi dwa miljony, a dzieła sztuki cztery i pół miljona zł.

W sumie Zamek Królewski w Warszawie oszacowany został przez państwową komisję szacunkową majątku ruchomego i państwowego na 21 milj. 556 tys. zł.

Siłą rzeczy Łazienki Królewskie przedstawiają większą wartość materjalną już chociażby ze względu na wielką przestrzeń gruntów, położonych w reprezentacyjnej części miasta. Teren obecnych Łazienek wraz z parkiem Sobieskiego za czasów książąt Mazowieckich wchodził w skład zwierzyńca pałacu Ujazdowskiego. Około 1690 r. przy źródle tryskającem fontanną Stanisław Lubomirski pobudował wspaniałą łazienkę, która drogą następnej przebudowy przez Augusta II oraz Stanisława Augusta stała się ośrodkiem budynku reprezentacyjnego narazie parterowego z rozbudową fasady i symetrycznych skrzydeł; następnie po nadbudowaniu mieszkalnego piętra powstał z niej obecny pałac Łazienkowski „na wodzie". Biały dworek, zbudowany przed ukończeniem przebudowy pałacu, służył za prowizoryczne mieszkanie króla. Pobudowany w kształcie podkowy pałac Myśliwiec zamieszkiwał książę Józef Poniatowski. Komplet budynków uzupełniają stara i nowa kordegarda, Teatr na wyspie, Pomarańczarnia i inne budynki ornamentacyjne i gospodarcze. Sam park Łazienkowski został założony przeważnie w figurach geometrycznych, zwłaszcza w okolicach Białego Domku i obu stawów. Zabudowania oszacowane zostały na 5 milj. 450 tys. zł. Natomiast meble i przedmioty sztuki przedstawiają wartość około 3 milj. 720 tys. zł. Łączny więc szacunek Łazienek wynosi 38 milj. 670 tys. zł.

O wiele mniejszy Belweder stanowi również cenną wartość. Na wysokim północnym skraju parku Łazienkowskiego wystawił w 1659 r. Krzysztof Pac, kanclerz litewski pałac przezwany dla ładnego widoku z włoska Belwederem. Stanisław August odkupił go w 1764 r. Natomiast w 1818 r. dawny pałac został rozebrany i na jego miejsce został wzniesiony obecny jednopiętrowy pałacyk Belwederski ze skrzydłami. Wraz z ruchomościami Belweder oceniony jest na 21 milj. tys. zł.

Razem więc wszystkie trzy rezydencje reprezentacyjne w Warszawie przedstawiają wartość 81 miljonów 322 tysiące zł.

Młodzież dzisiejszych Niemiec

Schronisko turystyczne -- twierdzą.

Od czasu do czasu podwieje jakiś wiatr to tu tam zasłonę, rozpostartą nad wychowaniem najmłodszego pokolenia niemieckiego, którego sposób myślenia będzie ważnym czynnikiem przyszłości.

Oto właśnie „Volksblatt" z Zorast podaje trochę wiadomości z tej dziedziny.

W porze letniej młodzież niemiecka, odbywająca wycieczki po kraju, ma do swego rozporządzenia schroniska (Herbergen), których bardzo dużo namnożyło się ostatniemi czasy w Niemczech. Są to budynki przeważnie obszerne i dobrze a nawet wykwintnie urządzone. Zarząd ich jest w ręku zrzeszenia, do którego należy wiele stowarzyszeń młodzieży.

Jedno z takich schronisk znajduje się koło miejscowości Grimne w kraju Anhalt. Mieści się ono w budynku państwowym. Otóż obecnie przybrała ta Herberge wygląd niemal twierdzy, pod wpływem prądów, ożywiających tę młodzież. Jest ona poprostu pod wpływami stronnictwa odwetowego Hitlera. Naokoło schroniska są rowy strzeleckie i druty kolczaste. Pod ziemią zbudowano ochronne pozycje wedle zasad wojskowych, które są też pokryte dla zatajenia w sposób wojskowy, tak że samolot niczego by nie zauważył. W schronisku tem oddaje się ćwiczeniom wojskowym grupa młodzieży z Dossau, którzy przybrali nazwę nędzarzy. Ćwiczenia są podobne jak Stahlhelmu.

Podobnie istnieją też szczególnie w lasach Pomeranji i Meklenburgji t. zw. koła biblijne. Rozmyślania biblijne nie są jedynem zajęciem. Znaczną część zajęć stanowią ćwiczenia wojskowe.

Wiadomości o tych prądach wychowawczych w dzisiejszych Niemczech, których cele są dostatecznie jasne, dotarły do Francji i „Journal des Debats" (nr. 195) nie ma złudzeń w sprawie tych objawów.

Kontrola uprawnień bezrobotnych

DO POBIERANIA ZASIŁKÓW.

W celu przeciwdziałania nieprawnemu pobieraniu zasiłków z Funduszu Bezrobocia przez nieuprawnionych bezrobotnych, na zarządzenie centralnych organów tej instytucji przeprowadzana jest od dłuższego czasu doraźna kontrola uprawnień bezrobotnych na terenach poszczególnych obwodów.

Ostatnio taka kontrola doraźna przeprowadzona została na terenie zarządów obwodowych F. B. w Warszawie, Krakowie, Katowicach, Sosnowcu i Częstochowie.

W wyniku przeprowadzonej kontroli pozbawiono prawa do zasiłków na poszczególnych terenach od 0,6 proc. do 7,9 proc. bezrobotnych poddanych kontroli. Ponadto skierowano do sądów znaczną liczbę spraw, zarówno przeciwko bezrobotnym — o bezprawne pobieranie zasiłków, jak i przeciwko zakładom pracy — o wydawanie zaświadczeń z nieprawdziwemi danemi.

Kontrole doraźne na innych terenach są w toku.

O trzeźwą politykę

FRANCJI.

Wśród nawoływań, aby Francja dopomogła Niemcom do wyjścia z kłopotów, odzywa się trzeźwo znakomity dziennikarz p. Emil Bure w „L'Ordre" (nr. 572):

„— Oczywiście, wszyscy przyjaciele Niemiec, a jest ich sporo nawet we Francji, będą żywo nastawali na rzecz Niemiec wobec prezesa ministrów p. Lavalla. Bardzo mu doradzam, aby niczego nie zrobił lekko. Powinien on związać sprawę Francji ze sprawą jej sojuszników: Belgji, Polski i Państw Małej Ententy. Będą mu mówili, że nie powinien uchylić solidarności międzynarodowej. Ale ta solidarność, przynajmniej w takiem znaczeniu jakie jej dają różni pacyfiści jest mrzonką. Trzeba pomagać swym przyjaciołom, a nie nieprzyjaciołom i trzeba wojnę oddalać, a nie zbliżać".

Gdyby zawsze od zawarcia pokoju w ten sposób działano, byłoby dzisiaj mniej kłopotów w Europie.

Handel środkami

LECZNICZEMI.

W ostatnim czasie Ministerstwo spraw wewnętrznych, w swym zakresie działania, dotyczącym spraw zdrowia publicznego, opracowało szereg ustaw i rozporządzeń, odnoszących się do handlu środkami leczniczemi, jak projekt ustawy aptekarskiej, nowelizację rozporządzenia o wyrobie i sprzedaży specyfików leczniczych, instrukcję o wydawaniu koncesyj na prowadzenie aptek itd.

Ponieważ niektóre z tych rozporządzeń zostały ogłoszone bez uprzedniego zasięgnięcia opinji samorządu gospodarczego, Izba przemysłowo- handlowa w Warszawie, zgodnie z ustawowem uprawnieniem, zwróciła się do Ministerstwa spraw wewnętrznych z prośbą o wydanie samorządowi gospodarczemu możności zajęcia stanowiska, co do niektórych z tych rozporządzeń.

UWAGI.

Stypendjum.

W budżetach Magistatu sosnowieckiego od śmierci ś.p. d-ra Zieleniewskiego widnieje co roku suma 5 tys. zł. jako stypendjum mienia Zmarłego dla niezamożnych uczniów szkół powszechnych, chcących się nadal kształcić. Stypendjum to nie było dotychczas użytkowane i zamieszczane jest na sumach pzechodnich, Fundusz, zdaje się, wzrósł już do wysokości 10 tys. zł., a ponadto, związek lekarzy również jest w posiadaniu ze zbiórki wśród swoich członków pewnej sumy stypendjalnej im. ś.p. d-ra Zieleniewskiego. Razem wyniosłoby to wcale pokaźny kapitalik, który mógłby w dużej mierze pomóc kształcącej się, niezamożnej młodzieży.

W tych dniach, o ile nam wiadomo, Magistrat zwrócił się do Związku lekarzy z propozycją scalenia stypendjum s. p. dr-a Zieleniewskiego, aby w ten sposób powiększyć fundusz. Równocześnie Związek lekarzy ma wyrazić swą opinję co do sposobu rozdzielania stypendjum.

Chodzi właśnie o ten sposób. W uchwale Rady miejskiej w sprawie stypendjum powiedziano, że ma ono być udzielane młodzieży, kończącej szkoły powszechne, a chącej się nadal kształcić. Jest to powiędziane za mało i zbyt ogólnikowo, a i z tych ogólników wynika, że Rada miejska niedostatecznie przemyślała sprawę stypendjum, młodzież bowiem, kończąca szkoły powszechne, jest jeszcze niejako niezapisaną kartą, na której niewiadomo co wypiszą wrodzone zdolności, rzeczywista chęć do nauki, albo brak jednej i drugiej zalety, bez warunkowo koniecznej do zdobycia stypendjum.

W zastrzeżeniu, że stypendjum przeznaczone jest tylko dla młodzieży, kończącej szkoły powszechne, tkwi niesprawiedliwość wobec tej młodzieży niezamożnej, robotniczej, która, mimo niezwykle trudnych warunków wegetacji, jest już na najlepszej drodze do zdobycia możności stania się użytecznymi i zawodowo wykształconymi członkami społeczeństwa.

W tych dniach zwróciło się do Magistratu sosnowieckiego młody człowiek, student państwowej szkoły budownictwa w Poznaniu, syn robotnika. Ojciec pracuje obecnie 3 dniówki w tygodniu, pomóc synowi już nie może, a temu już tylko rok brakuje do ukończenia szkoły i zdobycia dyplomu. Jeżeli komu, to właśnie przedewszystkiem takiej młodzieży należałoby pomoc. Magistrat jednak, wobec zastrzeżenia, uczynionego przez Radę miejską i braku statutu stypendjalnego, jest bezradny. Student więc zwrócił się o pożyczkę 800 zł.Niewątpliwie Magistrat takiej pożyczki nie odmówi, lombardziej, że ojciec jest robotnikiem miejskim i że byłoby rzeczą zgoła nieobywatelską młodemu, dzielnemu człowiekowi odmówić pomocy, gdy mu już tylko rok brakuje do dojścia do mety.

Przytaczamy ten wypadek, aby unaocznić jedną z okoliczności, w jakich winnoby, zdaniem naszem, być rozdzielane stypendjum im. ś. p. dr-a Zieleniewskiego. Winnoby ono być udzielane raczej przy mecie, niż przy starcie i koniecznie dla kształcących się zawodowo.

(Ć.)

Wynagrodzenie robotnika

WEDŁUG PIUSA XI I WEDŁ. STALINA

„Osservatore Romano" podaje interesujące zestawienie poglądów na kwestję wynagrodzenia robotnika, wypowiedzianych z jednej strony przez Papieża Piusa XI w encyklice „Quadragesimo anno", a z drugiej przez wodza światowego komunizmu, Stalina, w jego znanej mowie z 23 czerwca rb. Podczas gdy Pius XI żąda, by ojcom rodzin zapewniono takie wynagrodzenie, któreby umożliwiało zaspokojenie zwykłych potrzeb domowych i w razie konieczności również potrzeb nadzwyczajnych, i gdy w tym celu domaga się wprowadzenia ewentualnych zmian w ustawodawstwie społecznem, to Stalin twierdzi, że system płac, uwzględniający potrzeby robotnika, nie może być aprobowany.

Z powyższego zestawienia wynika, jak przyjaznym dla robotnika jest Kościół katolicki, troszczący się o niego w swym wrażliwym na niedolę ludzką idealiźmie, i jak komunizm, dzięki swemu zimnemu, wyrachowanemu materjalizmowi, dochodzi aż do odrzucenia zapłaty, która liczy się z potrzebami rodziny.



Macierz Szkolna w okr. sosnowieckim

odznacza się najwydatniejszą pracą.

Na terenie woj. Kieleckiego działa 33 Kół, 27 Czytelń i 2 ogniska młodzieży P.M.S. Członków ta zasłużona instytucja liczy w Kieleckiem 3722. W dziedzinie szkolnictwa prowadzi Macierz szkoły średnie w Olkuszu i Staszowie, szkołę handlową w Pilicy, rzemieślniczo - przemysłową w Zawierciu, żeńskie zawodowe w Kielcach, Bolesławiu, Ostrowcu i Bodzentynie. Bursy w Olkuszu, Pilicy, Bolesławiu i Staszowie oraz ochrony w Kielcach, Siennie, Kamiennej, Wierzbniku, Działoszycach i Stopnicy, dają opiekę 447 dzieciom i młodzieży.

Czytelnictwo najlepiej jest zorganizowania w okręgu sosnowieckim, akcję wykładową prowadzi Wydział Oświaty Pozaszkolnej w Kielcach, w ub. roku wygłoszono **1576 wykładów dla 146707 słuchaczów.**

Najbardziej wydatną pracą odznacza się Okręg sosnowiecki i Koła w Kielcach i Zawierciu.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

28 Wtorek	**Dziś** Innocentego P. **Jutro** Marty P. Wschód słońca 3 m. 50. Zachód „ 19 m 36.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie" — „Pochodnia"

× **HARCERSKI KURS DLA KOMENDANTÓW DRUŻYN** w Łękawie harcerskiej, który trwał od 8 do 23 bm. pod kerownictwem phm. Czarnolęskiego z Częstochowy, wyruszył na wędrówkę w czterech zastępach pod komendą d-hów: phm. St. Konieczki, R. Korka, L. Ziółka i Skórczyńskiego. Wszystkie zastępy spotkają się w Zawierciu w dniu 29 bm., gdzie odbędzie się zakończenie kursu ogniskiem harcerskiem, na które komenda kursu zaprasza harcerzy i przyjaciół. Początek ogniska o godz. 20. Wyjazd z Sosnowca o godz. 18.01. Powrót z Zawiercia o godz. 22.44.

× **SZKOLNICTWO POWSZECHNE I ŚREDNIE.** Z rokiem szkolnym 1931-32 ujednostajnia Ministerstwo wyznań religijnych i ośw. publ. program nauczania w ostatnich oddziałach szkół powszechnych i klasach trzecich szkół średnich. Umożliwi to bezpośrednie przechodzenie uczniów szkół powszechnych do szkół średnich.

× **W FUNDUSZU BEZROBOCIA WYMÓWIEŃ NIE BYŁO I NIE BĘDZIE.** W związku z ukazaniem się w prasie wiadomości, jakoby naskutek okólnika Głównego Urzędu Ubezpieczeń wymówiono z dniem 31 b.m. na trzy miesiące pracę wszystkim pracownikom Funduszu Bezrobocia z zamiarem obniżki płac — dyrekcja Funduszu Bezrobocia wyjaśnie, że Fundusz Bezrobocia nie pozostaje w żadnym stosunku instancyjnym z Głównym Urzędem Ubezpieczeń, oraz że wynagrodzenie pracowników Funduszu Bezrobocia regulowane jest według poborów urzędników państwowych.

× **ROZPORZĄDZENIE WYKONAWCZE DO USTAWY PRZECIWALKOHOLOWEJ.** Ministerstwo skarbu opracowało tekst rozporządzenia wykonawczego do ustawy przeciwalkoholowej, która weszła w życie przed paroma tygodniami, lecz zacznie faktycznie obowiązywać dopiero z chwilą ukazania się rozporządzenia wykonawczego.

Tekst rozporządzenia wykonawczego znajduje się w końcowej fazie uzgadniania z Ministerstwem spraw wewnętrznych i ogłoszony zostanie w jednym z najbliższych numerów dziennika ustaw.

PROGRAM RADJOWY

KATOWICE.

WTOREK 28 LIPCA 1931.

11.58 Sygnał czasu hejnał z Wieży Marjackiej — 12.10 Koncert z płyt gramofonowych — 13.10 Komunikat meteorologiczny — 13.25 „Związek pań dobroczynności patrjotycznej w czasie powstania listopadowego" — wygł. p. Złotorzycka — 13.45 „Chwilka lotnicza" — 16.00 Audycja Cioci Heli dla dzieci — 16.15 Koncert z płyt gramofonowych — 16.50 „Jak podróżowano dawniej w Polsce" — wygł. p. M. Smolarski — 17.10 „Od katedr Francji do Krakowa" — wygł. dr. J. Puciata — Pawłowska — 17.25 Intermezzo muzyczne — 17.35 „Kanonizacja Królowej Jadwigi" — prof. M. Limanowski — 18.00 Koncert popularny — 19.00 Codzienny odcinek powieściowy — 19.15 Rozmaitości— 19.30 Mieczysław Gladysz: „Fajka Jana Chłódka" — 19.55 Komunikat meteorologiczny — 20.15 Transmisja I. części koncertu z Londynu — 21.10 Komunikat meteorologiczny — 21.20 Dalszy ciąg koncertu z Londynu — 22.35 Muzyka lekka i taneczna.

Przed 1 sierpnia.

AKCJA KOMUNISTÓW.

Dzień 1 sierpnia został wyznaczony przez Moskwę na propagandę haseł komunistycznych w całym świecie. We wszystkich państwach działacze komunistyczni otrzymali instrukcje, poparte brzęczącym argumentem, aby w dniu tym doprowadzić do demonstracyj i rozruchów. Trzymając się ściśle rozkazów chlebodawców również i nasi domorośli komuniści rozpoczęli akcję destrukcyjną. Ujawnia się to w rozrzucaniu odezw komunistycznych i wywieszaniu czerwonych sztandarów z wypisanemi na nich demagogicznemi hasłami.

Czujna w podobnych wypadkach policja również i teraz zabrała się ostro do unieszkodliwienia zamierzonej akcji. W Olkuszu aresztowano onegdaj Altera Wajcmana i Pinkusa Berkowicza, znanych komunistów, którzy ostatnio poczęli wykazywać zwiększoną ruchliwość. Również w Olkuszu aresztowana została niejaka Chaja Sztrochman w chwili gdy przenosiła większy transport odezw komunistycznych, o treści nawołującej do oraz wydawnictwa komunistyczne p. t. „Czerwony Sztandar". Aresztowanych przekazano władzom sądowym.

Tegoż samego dnia w Będzinie aresztowany został znany komunista Joel Jakób Ajzner (Kościelna 20).

Ajzner usiłował zawiesić w niedzielę rano sztandar komunistyczny w pobliżu Rynku w Będzinie na przewodach telefonicznych. Nakryty przy „robocie" przez jednego z wartowników nocnych komunista ukrył się w podwórku jednego z domów. Po opuszczeniu kryjówki został ujęty przez wartownika i jednego z policjantów. Przekazano go władzom sądowym.

Korzystają z każdej okazji,

USIŁOWANIA ODBICIA ARESZTANTÓW.

W ubiegłą niedzielę wieczorem Czeladź była widownią niesłychanie bezczelnego wystąpienia tłumu.

W chwili gdy przod. Chlebny wraz z dwoma posterunkowymi usiłowali odprowadzić do komisarjatu aresztowanego awanturnika Stanisława Rocha, który będąc pijanym zaczepiał przechodniów, **tłum złożony z kilkuset osób rzucił się na nich usiłując odbić aresztanta.**

Na policję posypał się grad kamieni, pięście i przekleństwa, mimo tego jednak dzielni policjanci bez użycia broni palnej odparli atak, a wraz z przybyłymi na pomoc posiłkami opanowali teren.

Stwierdzono, że do napadu przyłożyli ręce miejscowi prowodyrzy komunistyczni, usiłując w czasie zamieszki zorganizować **rabunek kramów, rozstawionych na rynku.**

W nocy reaesztowano kilku uczestników napadu, a mianowicie: braci Władysława i Bolesława Hołajów, Marjana Kuderę, Jana Błaszczyka, Stefana Dziekana i Kazimierza Jędrucha. Wszyscy odpowiadać będą sądownie.

× **WYLOSOWANE KSIĄŻECZKI P. K. O.** W dniu 25 lipca 1931 r. odbyło się w PKO. losowanie książeczek premjowanych PKO. Serji II.

Premje po zł. 1000 padły na następujące numery: 50168 50371 50666 50877 51049 51093 51714 51847 51988 52020 52083 52230 52294 52587 52628 53134 53234 54020 54879 55183 55561 56040 56401 56790 58098 588354 58586 58627 58646 58863 59171 59447 59992 61747 62030 63392 64793 65815 66312 66633 67913 69209 69933 70241 70449 71493 71521 71531 71587 71936 71964 72145 72193 73264 73313 73585 73658 73926 74040 74533 75260 75892 76026 76208 76892 77229 77419 78038 78883 79029 79033 79089 79134 80020 80872 81073 81103 81171 81172 81442 81963 81976 82114 82120 82343 82689 82944 83082 83218 83890 83989 84082 84360 84447 85818 86933 86132 86273 87172 87176 87254 87502 87628 87757 88586 89139 89634 90933 90983 91521 91951 92422 92460 92715 92887 92937 93020 93131 93246 93249 93391 93530 94146 95115 95449 95474 95479 96300 97107 97273 97923 97974 98294 99012 99937 100216 100818 101353 102517 102687 102695 102986 103303 103387 103392 103704 103870 103912.

× **INTERWENCJA POLICJI W WYPADKACH ODMÓWIENIA ZAPŁATY ZA HOTEL.** W związku ze zdarzającemi się często wypadkami odmowy ze strony policji interwencji na tle niewyrównywania należności za pobyt w hotelu (odmowę swą policja uzasadnia tem, że w wypadkach takich chodzi o spór cywilny), komendant główny policji państwowej na podstawie pisma ministra sprawiedliwości wyjaśnił specjalnym okólnikiem do wszystkich komendantów wojewódzkich P. P., że uchylanie się od placenia rachunków za pobyt w hotelu stanowi oszustwo, a zatem policja obowiązana jest interwenjować na żądanie. Wyjątek stanowią tylko okoliczności, pozbawiające takie przestępstwo znamion oszustwa, (np. nagła utrata pieniędzy), lecz są to okoliczności wyjątkowe i w takich wypadkach należy je uwzględniać.

Minister sprawiedliwości w swem piśmie na omawiany temat wyjaśnia, że wprowadzanie w błąd na tle zapłaty należności występuje w dwojakiej postaci: 1) gdy gość nie ma zamiaru zapłacenia chociaż posiada na to środki. 2) gdy gość nie posiada środków na zapłacenie. Oczywiście zachodzą tu różnice delikatnej natury, mianowicie z jakiego powodu gość odmawia zapłaty, lub też z jakiego powodu nie posiada środków na zapłacenie (czy te środki stracił w sposób nagły, czy też zgóry miał zamiar niezapłacenia). Policja winna stosować postępowanie indywidualne, w zależności od charakteru, stanowiska i t. p. osoby odmawiającej zapłaty.

× **POŻAR.** Wczoraj o godzinie 9.30 rano wybuchł pożar w posesji Tomasza Jędrusika w Sosnowcu. Ogień strawił stodołę, napełnioną zbożem oraz sąsiednie komórki, należące do posesji Jakóba Gemborka. Straty wynoszą 2200 zł. Przyczyna pożaru nieustalona.

Niedzielne zawody kolarskie

o srebrny puhar „Kurjera Zachodniego”.

Zapowiedziane na ubiegłą niedzielę zawody kolarskie o srebrny puhar „Kurjera Zachodniego” stały się sensacją dnia zarówno w świecie sportowym Zagłębia, jak i wśród szerokich rzesz publiczności, której tłumy zalegały całą trasę od Sosnowca do Zawiercia.

Do zawodów stawiło się dwunastu zawodników z Sosnowca, Częstochowy i Górnego Śląska. Kierowało zawodami Sosnowieckie Towarzystwo Cyklistów z prezesem p. Januszem Fliskim na czele. Polski Czerwony Krzyż w Sosnowcu użyczył karetki pogotowia.

O godz. 13 min. 20 zawodnicy wyruszyli defiladą z przed domu „Kurjera Zachodniego” na start przy cukierni Warszawskiej. Dzielni kolarze z miejsca wyruszyli w ostrym tempie, jadąc zwartą grupą do Dąbrowy. To na bruku ulicznym mocniejsi kolarze poczęli wysuwać się naprzód, słabsi pozostali w tyle. W Sarnowie utworzyły się już 3 grupy: w pierwszej grupie jechali: Dworak (S. T. C.), Krzysztofczyk (Wielkie Hajduki), Pochwalski i Sielańczyk (z „Unji”). Grupa ta przez cały czas trwania zawodów prowadziła bieg, robiąc do 50 klm. na godzinę i już po półtoragodzinnej jeździe była na półmecie w Zawierciu.

W powrotnej drodze grupa ta utrzymała to samo tempo, dowodząc, że zawodnicy byli dobrze przygotowani do tego biegu.

O godz. 16 min. 24 do mety przy cukierni Warszawskiej dojechał pierwszy Zygmunt Krzysztofczyk, zwycięzca zeszłorocznego biegu „Kurjera Zachodniego”. W 8 minut po nim stanął u mety Mieczysław Pochwalski, a po nim Erwin Ligoń, Jerzy Maj, Franciszek Sielańczyk i Tadeusz Dworak.

Bardzo licznie zebrana publiczność na ul. 3-go Maja przyjęła zawodników rzęsistemi oklaskami, a kolarze, zmęczeni 100 kilometrowym biegiem, udali się do lokalu „Kurjera Zachodniego”, gdzie odbyło się posiedzenie komisji sportowej.

Wynik zawodów kolarskich na trasie 100 klm. jest następujący: Zygmunt Krzysztofczyk przybył w czasie 3 godz. 3 min., co jest czasem rekordowym, jeżeli się weźmie pod uwagę ciężką trasę (bruki). Krzysztofczyk w roku ubiegłym tę samą trasę przebył w czasie 3 godz. 39 min., okazał więc obecnie duży postęp. Mieczysław Pochwalski (3 godz. 11 min.), Erwin Ligoń (Katowice — 3 godz. 16 min.), Jerzy Maj (Pawłów — 3 godz. 16,45), Franciszek Sielańczyk (3 godz. 22 m.) i Tadeusz Dworak (3 godz. 22,13). Ten ostatni zawodnik przez cały prawie czas, bo na przestrzeni około 70 klm. prowadził bieg, ale w drodze dostał skurczu mięśni, co spowodował pewne opóźnienie w biegu.

Komisja po rozpatrzeniu szczegółów biegu zadecydowała zdyskwalifikowanie dwóch zawodników, mianowicie Ligonia i Maja. Motywy tej dyskwalifikacji będą przesłane do okręgowego Związku kolarskiego na Górnym Śląsku, oraz do centralnego Związku w Warszawie. Powodem dyskwalifikacji było korzystanie w czasie biegu przez wspomnianych zawodników z pomocy motocyklistów którzy w tym celu przybyli ze Śląska.

W rezultacie uchwał komisji dostateczne wyniki okazali i zostali nagrodzeni następujący zawodnicy: I nagroda (srebrny puhar) Zygmunt Krzysztofczyk, II nagr. Mieczysław Pochwalski, III nagr. Franciszek Sielańczyk, IV nagr. Tadeusz Dworak. Nagrody po odpowiednich przemówieniach wręczyli zawodnikom pp. prezes J. Fliski i red. K. Ćwierk.

Uważamy sobie za miły obowiązek złożyć na tem miejscu gorące podziękowanie Sosnowieckiemu Towarzystwu Cyklistów, w szczególności zaś pp. prezesowi J. Fliskiemu, E. Tańskiemu, A. Plebankowi, R. Zaledze, S. Cupiałowi, oraz klubowi motocyklistów pp.: kapitanowi Baranowi, C. Ciszewskiemu, J. Szkutnikowi i Faustowi za sprężystą organizację zawodów.

Dziękujemy zarządowi P. C. K. również za udzielenie karetki, oraz komendzie policji i wszystkim pp. policjantom za utrzymywanie wzorowego porządku na całej trasie.

Nadmienić musimy, że cały przebieg wyścigów uwiecznił na filmie znany art. fotograf St. Lazar. Poszczególne sceny z wyścigów będą wystawione na widok publiczny we wtorek w gablotce wystawowej fot. Lazara przy ul. Piłsudskiego 14. Tam również można nabyć zdjęcia z wyścigów.

ZE SPORTU.

DWA SPOTKANIA LIGOWE.

W ub. niedzielę odbyły się tylko dwa spotkania ligowe. W Krakowie Wisła rozpoczęła drugą serję rozgrywek o mistrzostwo Ligi spotkaniem z Ł. K. S., który pokonała w stosunku 4:1 (2:0).

We Lwowie bawiła krakowska Garbarnia, gdzie łatwo pokonała Lechję w stosunku 4:1 (2:0).

K. S. „SOLVAY” — K. S. „DĄBROWA” 7:0 (3:0). W ub. niedzielę na boisku T. S. „Zagłębie” w Dąbrowie Górniczej odbyły się zawody rewanżowe o mistrzostwo kl. „B” pomiędzy K. S. Solvay a K. S. Dąbrowa z wynikiem 7:0 na korzyść K. S. Solvay. Bramki zdobyli: Olkuski — 4, Kuszewski Józef — 2, Zimny — 1. Sędziował p. Mandat bardzo dobrze.

ROZWÓJ — SAMSON 4:0 (1:0). W spotkaniu z żydowskim zespołem o mistrzostwo kl. B. na boisku „Samson” w Modrzejowie uzyskała drużyna „Rozwoju” dwa cenne punkty.

Zanik kultury na boisku sportowem

Niezwykłe zdziczenie zwolenników gry w piłkę nożną.

W ub. niedzielę na boiskach piłkarskich w Zagłębiu doszło do niebywałych dotychczas ekscesów, które świadczą o niezwykłem zdziczeniu wśród znacznej liczby zwolenników gry w piłkę nożną.

Przyjęte jest ogólnie, że każdy klub piłkarski cieszy się mniejszą lub większą sympatją wśród publiczności przychodzącej stale na mecze. Publiczność ta zazwyczaj **dopinguje swych faworytów okrzykami lub brawami.** Zdarza się jednak, że gdy to nie pomoga do uzyskania dodatniego wyniku zawodów, występuje ona wrogo wobec graczy przeciwnego klubu, rzucając pod ich adresem **niesmaczne epitety**, oraz ustosunkowuje się przytem wrogo do sędziego, prowadzącego zawody, zarzucając mu głośno stronniczość, nieudolność i t. p. Zachowanie się takie weszło już w zwyczaj i naogół nie robi większego wrażenia. To jednak, co miało miejsce w ub. niedzielę na boisku „Unji” w Sosnowcu, oraz na boisku „Zagłębia” w Dąbrowie **przechodzi wszelkie granice i powinno zwrócić baczną uwagę odpowiednich czynników.**

Popołudniu na boisku „Unji” w Sosnowcu gospodarze grali z drużyną „Świtu” zwyciężając ją w stosunku **2:0.** Na zawody te przybyło wielu widzów, rekrutujących się w znacznej mierze z sympatyków „Unji” oraz „Makabi”, która o godzinie 5.30 popołudniu na tem samem boisku spotkała się z drużyną czeladzkiego klubu sportowego (C. K. S.). Z chwilą rozpoczęcia tych zawodów poczęły padać pod adresem graczy C. K. S. **złośliwe uwagi i wyzwiska, a wkrótce poczęto w nich rzucać i kamieniami.**

Pomimo interwencji poważniejszych osób, obecnych na boisku, ataki na graczy C. K. S. ze strony licznej bandy, rekrutującej się przeważnie z wyrostków nie ustawały. W pewnej chwili gracz C. K. S. **St. Duda uderzony kamieniem w głowę zemdlał na boisku.** Wypadek, zamiast podziałać uspakajająco na awanturników, wywołał wręcz **przeciwny efekt.** Na boisku rozległy się niesamowite krzyki pod adresem klubu C. K. S. i była obawa, że rozwydrzeni fanatycy piłki rzucą się na graczy. Nie dopuściła do tego policja, która z obnażonemi szablami rozpędziła tłum, **płazując bardziej opornych.**

Gdy po zawodach gracze C. K. S. opuszczali boisko, udając się do stojącego autobusu, zostali **zaatakowani powtórnie kamieniami,** przyczem w autobusie powybijano szyby.

Podobny fakt miał miejsce tego samego dnia w Dąbrowie podczas zawodów na boisku Zagłębia między K.S. Zagłębianka a zawierciańska Wartą. Po zawodach, gdy gracze „Warty” opuszczali boisko, zostali zaatakowani przez tłum zwolenników „Zagłębianki” kamieniami. O wydostaniu się z boiska i udaniu się na dworzec kolejowy nie było mowy. Dopiero przybyły na boisko **oddział policji rozpędził napastników, odprowadzając następnie na stację piłkarzy z Zawiercia.**

Trudne do określenia zachowanie się poważnej liczby zwolenników gry w piłkę nożną z Zagłębia świadczy bardzo źle o ich kulturze i wyrobieniu sportowem. Niemniej smutniejszym jest fakt, że w wystąpieniach tych podobno brali pośrednio udział członkowie miejscowych klubów piłkarskich.

Spodziewać się należy, że ostatnia niedziela w świecie piłkarskim Zagłębia nie przejdzie bez echa i spowoduje odpowiednią reakcję ze strony władz sportowych.

„Świetna” gospodarka

kom. Piwowara w Czeladzi.

Przed kilku dniami kom. Piwowar zwrócił się do komitetu rolników w Czeladzi z prośbą o pożyczkę kilku tysięcy zł. Pieniądze te potrzebne podobno były na wypłatę pensji urzędnikom Magistratu. Komitet wychodząc jednak z b. słusznego założenia, że komisarzom, jako takim prawo zabrania zaciągać jakichkolwiek pożyczek, prośbie odmówiło.

Nad sprawą tą, która charakteryzując „świetną” gospodarkę p. komisarza wymaga nawet komentarzy, można byłoby przejść do porządku dziennego, należy zauważyć jednak jedno... Z chwilą mianowania komisarza zredukowano etaty r. burmistrza, oraz ławników, a więc zmniejszono znacznie wydatki administracyjne. Dotychczas brak jest budżetu, to też nie prowadzi się żadnych robót, wszystkie natomiast preliminowane dochody wpływają, lub ściąga się do kasy magistrackiej. W rozchodach zredukowano nawet zapomogi doraźne dla bezrobotnych i biednych.

W takiej sytuacji nasuwa się pytanie: w jaki to sposób odbywa się gospodarka, że niestarcza pieniędzy na wypłatę pensyj urzędnikom. Czy nie dowodzi to bądź co bądź pewnej nieudolności?

Pod kołami pociągu

Samobójstwo czy wypadek?

W niedzielę 26 b. m. o godz. 3.20 zrana przy stacji Łazy znaleziono na torze kolejowym mężczyznę z obciętem przez koła pociągu obu nogami i ciężko poranioną głową, który dawał słabe oznaki życia.

Z dokumentów okazało się, iż jest to 30-letni Antoni Bogołemski rodem z Łodzi. Ciężko pokaleczonego odwieziono do szpitala w Zawierciu, gdzie po 2 godzinach zmarł. Zwłoki umieszczono w kostnicy.

Dotychczas nie wyjaśniono, czy zaszedł tutaj wypadek nieszczęśliwy, to jest, czy Bogołemski wypadł z pociągu, lub też czy był to zamach samobójczy.

Z ruchu wydawniczego.

„MYŚL NARODOWA” Cztery kapitalne zagadnienia na czasie roztrząsa ostatni (Nr. 36) zeszyt „Myśli Narodowej”: 1. O katastrofie gospodarczej w Niemczech — pisze senator Stanisław Kozicki. 2. Sprawę światowego kryzysu rolnego z głębokim znawstwem analizuje A. Drohomirecki, wskazując drogi wyjścia. 3. O naszej armji z powodu zbrodni Demkowskiego — pisze w świetnym feljetonie J. Rembieliński. 4. Niezwykle sensacyjną Ofenzywę poświęcił Adolf Nowaczyński żydom z powodu wystąpień ich pisarza Asza.

Poza tem pouczający wykład prof. Uniw. Lwowskiego Wł. Tarnawskiego o rozwoju konstytucji Anglji i wiele informacji literackich.

OD ADMINISTRACJI.

Do dzisiejszego numeru dołączamy dla naszych zamiejscowych prenumeratorów blankiety PKO. celem uiszczenia przedpłaty za miesiąc sierpień.

Aresztowanie wspólników

OTTO POWELSKIEGO.

W ub. sobotę aresztowani zostali w Katowicach, na polecenie sędziego śledczego, prezes zespołu pracy i chrześcijańskiego Związku zawodowego (secesja) oraz prezes rady nadzorczej Kasy oszczędności w Mysłowicach, Michał Musioł i Tadeusz Skupiński, b. oficer, członek zarządu tejże kasy, Musioł i Skupiński, wspólnicy siedzącego już w więzieniu aferzysty, Otto Powelskiego odstawieni zostali do więzienia.

Musioł przed aresztowaniem wystosował do szeregu pism sprostowanie, w którem twierdził, że w Kasie budowlanej nie popełniono żadnych nadużyć. Pozatem on i Skupiński wprowadzali w błąd członków i opinję publiczną, tłumacząc już po aresztowaniu dyrektorów, iż Kasa otrzyma pożyczkę zagraniczną. W jednym nawet wypadku twierdzili, że dzięki protekcji pewnych wysoko postawionych osób, Kasa otrzyma w jednej z ubezpieczalni krajowych pożyczkę w wysokości pół miljona złotych.

Co do Skupińskiego, był on członkiem zarządu kasy i podobno jako oficer wydalony został z wojska i skazany na kilka miesięcy twierdzy. Sprawa jego znajduje się jeszcze w apelacji na skutek protestu prokuratora sądu wojskowego.

× **KRADZIEŻE.** Z warsztatu krawieckiego Joska Szlachcica w Sosnowcu (Nowopogońska 19) skradziono pięć garniturów męskich oraz parę spodni. Poszkodowany oblicza straty na 1100 zł.

Apolonji Brzuch, zamieszkałej w Sosnowcu (Uowopogońska 19) skradziono w nocy ze strychu rower, wartości 150 złotych.

ON ŻYJE W „PRZECIĄGU”...

Goldkopf spotyka się w kawiarni z Nadelmanem.

— Co u ciebie słychać? — pyta Nadelman.

— Co ma być słychać? Ja ciągle żyję w przeciągu.

— Jakto, w przeciągu?

— Widzisz, niema dnia. żebym nie otrzymał listu, w którym mi piszą: „Jeżeli pan w przeciągu 3 dni nie zapłaci, to... i t. d.”

Kronika Zawiercia.

× **NAGŁY ZGON LEKARZA.** W sobotę 25 b.m. wieczorem zasłabł nagle w Sosnowcu lekarz powiatowy z Zawiercia, dr. Antoni Gajdziński. Po udzieleniu mu pomocy przez kolegów — lekarzy dr. Gajdziński uczuł się znacznie lepiej i po wrócił do Zawiercia. Po spokojnej nocy w ciągu dnia dr. Gajdziński czuł się już dobrze. Nad wieczorem jednak powtórzyły się ataki sercowe. Pomimo natychmiastowej pomocy ze strony tutejszych lekarzy, dr. Gajdziński zmarł na udar sercowy około godz. 7 wieczorem onegdaj.

× **PODATEK OD LOKALI.** Otrzymujemy skargi na bezwzględne sekwestry przeprowadzane przez Magistrat za zaległy podatek od lokali. W latach ubiegłych Magistrat, opierając się na odpowiednich wyjaśnieniach, nie pobierał podatku od bezrobotnych, zajmujących jednoizbowe mieszkania. Obecnie wydział podatkowy wymaga od tej kategorji mieszkańców podania o zwolnienie od podatku, ale podanie musi być.... opłacone. Pozatem zaświadczenia od właściciela domu o rozmiarach mieszkania inne zaświadczenie o braku pracy etc., w rezultacie rzecz sprowadza się do tego, że gdyby kto uzyskał zwolnienie od podatku, to zapłaciłby więcej za podanie i zaświadczenia. Poco to? Jeżeli podatek się nie należy, to nie trzeba go wyznaczać bezrobotnym.

× **DOMKI DREWNIANE BĘDĄ CZY NIE?** Dotychczas nie wiadomo nic, czy Magistrat tutejszy zajął się sprawą budowy domków drewnianych. Ruch budowlany w zastoju wskutek braku kredytów. Potrzeba mieszkań w Zawierciu jest nadzwyczaj dotkliwa. Sprawa należy do niezwykle pilnych. Trudno powiedzieć, aby Magistrat był przepracowany, boć właściwie żadnych inwestycji nie robi. Czasu więc nie powinno zabraknąć na tak pilną sprawę.

× **Z KOZIEGŁÓW.** Szczęśliwy posiadacz stodoły, w której znalazł się tytoń zagraniczny ku wielkiemu zdziwieniu policji, p. Świerczewski, nosi imię Jan, nie Jakób, jak mylnie podano.

Strzelec tutejszy został „rozbrojony” to jest odebrano mu karabiny ćwiczebne. Bowiem strzelcy niezbyt je szanowali, nie miał je kto odnieść na skład po ćwiczeniach, nie chciał nikt czyścić. Cóż było robić? Wyznaczać strzelcom ordynansów? Tego nie można. Lepiej było zlikwidować ćwiczenia. Lepiej byłoby zlikwidować strzelca.

× **NIESŁUSZNE OSKARŻENIE.** Przed kilku dniami notowaliśmy o oskarżeniu p. Bidermana przez Towarzystwo ubezpieczeń „Przezorność” oddział w Katowicach o rzekome przywłaszczenie druków. Jak się okazuje oskarżenie to, które wpłynęło do policji, było bezpodstawne i spowodowane względami konkurencyjnemi. P. Biderman porzucił bowiem „Przezorność”, a przeszedł do krakowskiego Towarzystwa ubezpieczeń. Stąd wiele hałasu o nic.

× **WYJAŚNIENIE.** W związku z notatką p.t. „Samobójstwo alkoholika”, zamieszczoną we wtorek dn. 21 b.m., brat samobójcy p. B. Szkliniarz prosi nas o wyjaśnienie, że zmarły nie był nałogowym alkoholikiem, a samobójstwo popełnił z powodu pozostawania od dwóch lat bez pracy.

× **KROWA ZABIŁA DZIECKO.** We wsi Niegowonice dwie siostry Karbowikówny pasły krowę. W pewnej chwili starsza z nich 10-letnia, poleciła swej młodszej 7-letniej siostrze Marysi, aby zawróciła krowę. Dziecię zbliżyło się do krowy, która spuściwszy głowę, uderzyła dziecinę rogami w lewy bok. Marysia padła na ziemię, krew rzuciła się jej ustami i nosem. Nadbiegł przerażony ojciec, chcąc zawieźć nieszczęśliwe dziecko do doktora w Zawierciu. W drodze jednak dziewczątko zmarło.

× **ZAMACH SAMOBÓJCZY.** Zamieszkała przy ulicy Szkolnej 5, Kazimiera Ciszewska, w zamiarze samobójczym wypiła większą dozę esencji octowej. W stanie bardzo ciężkim przewieziono ją do szpitala miejscowego. Powodem samobójstwa było zniechęcenie do życia.

× **PODRZUTEK.** W niedzielę pod Błanowicami na cegielni opuszczonej znaleziono nieżywe dziecię, przedwcześnie urodzone, zawinięte w jakieś szmaty.

× **KRADZIEŻE.** Andrzejowi Burzyńskiemu z ogrodu przy ul. Porębskiej skradziono owoców za 80 zł. Poszkodowany wskazał jako sprawcę Bol. Dybura.

Stefanowi Mercie, Topolowa 5, skradziono rower z sieni mieszkania.

Rózi Lustiger, Szkolna 33, skradziono obuwie z mieszkania.

Śmiertelny cios brzytwą.

Tragiczny finał rodzinnej awantury.

Późnym wieczorem w ub. sobotę w Grodźcu dokonano mrożącego krew w żyłach morderstwa, na osobie niejakiego Stefana Jakóbiaka. Zabójstwa dokonał mieszkaniec Grodźca, niejaki Kazimierz Błaszkiewicz, spokrewniony ze swą ofiarą.

Przed popełnieniem ohydnego czynu Błaszkiewicz pił przez kilka godzin z zamordowanym, jego bratem Danielem, Józefem Nowakiem i Mieczysławem Polakiewiczem. Towarzystwo to, spokrewnione ze sobą, piło najpierw wódkę w jednej z restauracyj, a późnym wieczorem przeniosło się do mieszkania Józefa Nowaka.

Po opróżnieniu kilku butelek wódki wynikła sprzeczka między Stefanem Jakóbiakiem a Błaszkiewiczem, która następnie zamieniła się w ogólną bijatykę. Dzięki interwencji gospodarza domu pijani opuścili mieszkanie, przenosząc się na ulicę. W mieszkaniu pozostał jedynie dość dotkliwie pobity Błaszkiewicz. Nie mogąc przeboleć doznanej zniewagi Błaszkiewicz postanowił się zemścić, szczególniej na St. Jakóbiaku, do którego cierpiał największą urazę.

Nie namyślając się przeto długo opuścił mieszkanie Nowaka, i zaopatrzywszy się w brzytwę udał się na poszukiwanie swych kompanów. Spotkawszy ich na jednej zulic Błaszkiewicz podbiegł znienacka do Jakóbiaka i zadał mu straszliwy cios brzytwą w szyję, przecinając tętnicę. Cios był śmiertelny.

Zawiadomiona o wypadku policja aresztowała mordercę, a następnie zajęła się odszukaniem pozostałych uczestników awantury. Gdy funkcjonarjusze policji udali się do mieszkania Nowaka, ten pod wpływem strachu wyskoczył z domu pierwszego piętra na bruk, doznając poważnych obrażeń, tak, że musiano odwieźć go do szpitala.

Tragiczny epilog rodzinnej awantury był szeroko komentowany w ciągu ub. niedzieli w Grodźcu i okolicy.

Zabójcę z polecenia sędziego osadzono w więzieniu.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Stan oszczędności w Polsce w czerwcu br.

W czerwcu rb. zaznaczył się dalszy odpływ wkładów z banków akcyjnych. Równocześnie pierwszy raz od bardzo długiego czasu wkłady na książeczkach oszczędnościowych w P.K.O. spadły w stosunku do ultimo maja nieznacznie z 304.494.000 zł. na 304.445.000 z., natomiast wkłady na rachunkach bieżących podniosły się ze 171.466.000 na 174.816.000 zł.

Stan wkładów oszczędnościowych w 377 komunalnych kasach oszczędności wyrażał się na dzień 30-VI rb. kwotą 562.719.000 zł., wobec 558.624.000 zł. na 31-V rb., wzrósł więc o 0,7 proc., stan lokat instytucyj finansowych wynosił 44.122.000 zł. (na 31-V — 43.742.000 a wkładów na rachunkach bieżących 51.554.000 zł. (53.678.000 zł.)

W dwóch kasach niekomunalnych wkłady oszczędnościowe w czerwcu wynosiły 44.271.000 zł. (w maju 44.276.000 zł.), wkłady instytucyj finansowych 6.070.000 zł. (6.070.000), a wkłady na rachunkach bieżących 65.000 (65.000 złotych.

Międzynarodowe porozumienie węglowe.

Na posiedzeniu Izby gmin w dniu 14 lipca rb. poseł H. Samuel zapytał sekretarza dla spraw górnictwa Mr. Shinwella, czy uczyniono ostatnio krok naprzód w sprawie zawarcia międzynarodowego porozumienia, dotyczącego ustalenia rynków zbytu dla węgla.

Mr. Shinwell wyjaśnił, iż sprawa ta spoczywa w rękach właścicieli kopalń węgla i obecnie nie ma on nadziei, aby uczyniono zdecydowany krok w kierunku zrealizowania tego projektu, bowiem właściciele w okresie ostatnich kilku miesięcy zajęci są innemi sprawami. Ze swej strony Mr. Shinwell, obiecuje zachęcić właścicieli kopalń do podjęcia na nowo prac w kierunku stworzenia organizacji międzynarodowej. Mimo stwierdzenia posła Macquisten, iż nie będzie korzyści z przystąpienia do porozumienia węglowego o ile się przedtem nie dojdzie do porozumienia z producentami ropy, która szybko wypiera z rynku węgiel, Mr. Shinwell wyraził opinję, iż obecnie jest wyjątkowo dogodny moment do zawarcia takiego porozumienia, celem przyniesienia pomocy przemysłowi węglowemu.

Kronika gospodarcza.

NOWA USTAWA BANKOWA W RUMUNJI. W najbliższym czasie ukaże się nowa ustawa bankowa, na mocy której banki rumuńskie podzielone będą na cztery grupy. Do pierwszej grupy zaliczone będą banki stołeczne z kapitałem conajmniej 50 milj lei. do drugiej instytucje kredytowe w wielkich miastach prowincjonalnych z kapitałem 20 milj. lei, do trzeciej banki w mniejszych miastach prowincjonalnych z kapitałem minimum 10 milj. i do czwartej grupy banki wiejskie, spółdzielcze o kapitale conajmniej 3 milj. lei. W ten sposób rząd chce zapobiec rozmnażaniu się banczków, które częstokroć posiadają kapitał w wysokości 1 milj. lei. Wszystkie instytucje, które nie będą odpowiadały warunkom wyżej podanym, muszą być zlikwidowane lub sfuzjowane z innemi. Pozatem nowa ustawa wprowadza ostrą kontrolę interesów bankowych i t. p.

UPADŁOŚCI W POLSCE. Na podstawie tymczasowych obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego, ogłoszono w Polsce w maju rb. 62 upadłości, gdy w kwietniu 62, w marcu 57, w lutym 58, w styczniu 67, zaś w ciągu pięciu miesięcy br. ogółem 306 upadłości. Cyfra upadłości w całym roku 1930 wynosiła 824, a w r. 1929 — 516. Liczba upadłości w maju rb. w poszczególnych województwach przedstawiała się następująco. województwa centralne 33, poznańskie i pomorskie 15, południowe 6, śląskie 5, wschodnie 3. Z ogólnej cyfry upadłości 62, przypada na firmy przemysłowe 25, handlowe 30, inne 7. Upadłości według poszczególnych typów spółek przedstawiały się następująco: spółki akcyjne 3, spółki z o.o. 12. spółdzielnie 3, spółki firmowe i komandytowe 6, firmy pojedyncze 33, nie handlujące (w woj. zachodnich i południ.) 5.

W CIĄGU 12 LAT WYEMIGROWAŁO Z POLSKI NA STAŁE 900.000 LUDZI. Według obliczeń Głównego Statystycznego, w okresie od 11 listopada 1918 r. do 31 grudnia 1930 r., a więc w ciągu 12 lat niepodległości, wyemigrowało z Polski do krajów europejskich 909.040 osób, z czego powróciło do Polski 455.743 osoby (zostało zagranicą w Europie 454.297 osób), do krajów zamorskich zaś wyjechało 637.477, a wróciło 195.671 osób). zostało w krajach zamorskich 441.806 osób). Ogółem w wymienionym okresie wyemigrowało z Polski na stałe 895.103 osoby.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA GIEŁDY Z DNIA 27.7.

AKCJE: Bank Polski 116.00, Lilpop 13.50.

Tendencja niejednolita.

5 proc. Poż. Konwer. zł. 44.50, 4 i pół Ziem. Kredyt. zł. 48.75.

WALUTY I DEWIZY: Dolar 8.94 i pół, Londyn 43.33, Paryż 34.99, Praga 26.44 i pół, Włochy 46.75, Belgja 124.64, Szwajcarja 174.00, Dol. War. pr. obr. 9.06 — 9.05 i pół.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Żyto nowe 18.50 — 19.00, Pszenica 21.50 — 22.00, Jęczmień zimowy 18.00 — 19.00, Mąka żytnia 36.50 — 37.50, Mąka pszenna 33.00 — 38.00, Otręby żytnie 14.00 — 15.00, Otręby pszenne 13.00 — 14.00, Otręby pszenne grubsze 14.50 — 15.50.

Z całej Polski.

TOR WYŚCIGOWY W KATOWICACH.

Z inicjatywy Towarzystwa wyścigów Ziem Zachodnich, do którego należy Śląsk i Poznańskie, przystąpiono w Katowicach do budowy wielkiego wzorowo urządzonego toru wyścigów konnych. Tor znajdować się będzie za parkiem Kościuszki. Budowa stajen dla koni jest już na ukończeniu. Stajnie wybudowano na 80 koni. Obecnie wykańcza się budowę trybun dla publiczności i przystąpiono jednocześnie do zniwelowania gruntu pod tor. Roboty ukończone zostaną we wrześniu. Nowy tor wyścigowy konny będzie dużo większy od znajdującego się toru w Tarnowskich Górach. Otwarcie nowego toru oraz pierwsze wyścigi odbędą się już we wrześniu br.

NOWE TERENY NAFTOWE.

Na terenie Rzepienników w powiecie Gorlickim od dawna już spotykano wycieki ropne, a nawet przed 40 laty rozpoczęto wiercenia, sposobem jednak prymitywnym, które nie dały oczekiwanych wówczas wyników.

Sprawą tą zajął się dopiero bardzo gorliwie dr. Bieda, geolog, i dzięki jego inicjatywie, opartej na sumiennych badaniach, przystąpiono do próbnych wierceń, które uwieńczone zostały doskonałym rezultatem.

Na głębokości 418 metrach dowiercono się wysokowartościowej ropy — której produkcja wzmaga się z każdą chwilą — wydobywające się zaś gazy są tak silne, że w drobnej części wystarczają do poruszania motoru — reszta bezpożytecznie uchodzi w powietrze.

Jak wynika z dalszych badań, tereny rzepiennickie rokują duże nadzieje na obfitą i wysokowartościową ropę, której produkcja będzie niekosztowna, gdyż ropa znajduje się w stosunkowo niewielkich głębokościach.

ZJAZD LEGJONISTÓW.

Tegoroczny zjazd legjonistów odbędzie się w Tarnowie w dniu 9 sierpnia r.b. W przeddzień zjazdu odprawione będzie w katedrze w Tarnowie nabożeństwo żałobne za poległych i zmarłych legjonistów, poczem zebrani udadzą się na miejscowy stary cmentarz. Tego samego dnia o godzinie 15.00 uczestnicy zjazdu zbiorą się na dworcu kolejowym, by wyjechać na cmentarz poległych legjonistów w Łowczówku.

Nazajutrz, w dniu 9 sierpnia r.b. uroczystości zjazdowe rozpoczną się mszą polową z kazaniem na boisku klubu sportowego „Tarnovia”, poczem odbędzie się uroczysta akademja, po niej zaś defilada.

STRASZNY WYPADEK SAMOCHODOWY.

W ub. sobotę na szosie Katowice — Mikołów, tuż za Katowicami, samochód marki „Bugatti”, będący własnością sekretarza jeneralnego komisji mieszanej, dr. Veterlego z Katowic, wpadł na drzewo i znajdujący się w nim trzej bracia Singerowie, synowie znanego restauratora z Brynowa zostali przygnieceni zmiażdżonem autem. Dwóch starszych braci Singerów poniosło śmierć na miejscu, 3-ci najmłodszy, w bardzo ciężkim stanie z połamanemi rękoma i porranioną głową został przewieziony do szpitala. Zginął również na miejscu szofer. Należy dodać, że przed rokiem zginął również tragicznie w katastrofie zięć Singera, znany motocyklista, ś. p. Stokłosa

Wrażenia z wsi jugosłowiańskiej

Smutna, zniszczona, brudna Serbja -- wesoła i czysta Chorwacja.

Szydzi się zazwyczaj z podróżników poznających kraj z okna wagonu i i wydających na tej podstawie kategoryczne sądy. Jeśli się jednak przejedzie koleją i autem 3 tys. kilometrów i nie zobaczy strzechy słomianej, to można twierdzić, że kraj używa tylko ogniotrwałego pokrycia.

Ten fakt rzuca się Polakowi w oczy przy zwiedzaniu Jugosławji. Wsie kryte tam są czerwoną dachówką. Datuje się to zapewne dopiero od niedawna, gdyż wojna doszczętnie zniszczyła całą południową i wschodnią część państwa, zamieszkałą przez Serbów. Trzeba było odbudować ją z gruzów i popiołów.

Na szczęście Serbja posiada wielką ilość materjałów budowlanych: drzewa, kamieni i gliny. To też dzisiaj osiedla ludzkie wyglądają lepiej, niż przed wojną. Wsie są racjonalnie rozplanowane, jedna zagroda zdala od drugiej, wzdłuż drogi publicznej, równo i symetrycznie. Brak im tylko zadrzewienia. Młode sady nie miały jeszcze czasu, aby wyrosnąć i dawać cień. Ale owoce już rodzą.

Najwięcej jest śliw — 56 miljonów w całej Jugosławji, gdy wszystkich innych drzew owocowych naliczono wszystkiego 19 miljonów. Pod względem wywozu śliwek Jugosławja zajmuje pierwsze miejsce i dość pozostaje jeszcze w kraju, aby każdy chłop mógł wyrabiać doskonałą śliwowicę, zwaną rakija.

Winnice, zniszczone przez wojnę, także odżyły. Produkcja roczna wina dochodzi do 3 i pół milj. hektolitrów, eksportuje się 5 — 6 tysięcy tonn. Ponieważ własność ziemska jest rozdrobniona i reforma rolna całkowicie została już ukończona, produkcję i sprzedaż wina objęły powołane w tym celu kooperatywy (zadrugi). Zwiedziliśmy jedną z nich w Wenczacu, małej wiosce, położonej w środkowej Serbji, w krainie zwanej Szumadją. W dwóch kondygnacjach zbudowane piwnice, mieszczące około miljona litrów, mogłyby być chlubą najbardziej reklamowanych francuskich winieronów. Ale wina jugosłowiańskie nie mają jeszcze tej marki, chociaż ani w smaku, ani w trwałości nie ustępują francuskim czy reńskim — tylko w cenie dorównać im nawet w połowie nie mogą.

Trudno ogólnie mówić o wsi jugosłowiańskiej: inaczej wygląda ona w pagórkowatej, żyznej Szumadji, inaczej wśród urwistych skał Bośni lub Czarnogórza, jeszcze inaczej w Chorwacji, Słowenji, Sławonji czy Wojewodinie.

W południowej Serbji, od 20 lat zaledwie wyzwolonej z pięciowiekowej niewoli, lud wiejski jest jeszcze pokorny i płochliwy. Tylko wieśniak ośmieli zbliżyć się do nieznajomego, trzymając w ręku czapkę. Baby wyglądają zza węgła chałupy lub przypatrują się chyłkiem z pod publicznej studni, wzorem rzymskim ujętej w kamienne płyty. Wodę i wszelkie ciężary dźwigają na głowie, wykazując wielką przy tem zręczność. Dzieci, niemiłosiernie nieraz brudne i oberwane, pierzchają, jak stada ptasząt: dziewczęta w jedną stronę, chłopcy w drugą. Podział płci od maleńkiego bardzo przestrzegany.

Zupełnie inaczej w Chorwacji. Tu chłop ściska ci rękę i prowadzi do żony—gospodyni, która się nie sromani nie kryje. Chociaż ziemia gorsza, niż w Macedonji, gdzie zboże zbiera się dwa razy do roku, gdzie są najlepsze planatacje tytoniu i nawet pola ryżowe, jednak dobrobyt w Chorwacji większy, twarze weselsze, kostjumy barwniejsze.

W jakiejś wiosce pod samym Zagrzebiem — Szestine czy Graczane — widzimy sznur kobiet, piorących bieliznę w potoku. Wszystkie w białych koszulach, bogato wyszywanych na czerwono, wszystkie rumiane i zdrowe, jedna ładniejsza od drugiej. A obok dziatwa, śmiała i schludna, roztropnie odpowiada na pytania; widać już wychowana w szkole publicznej, w demokratycznej atmosferze.

W Słowenji wieś pozuje już na miasto. Domy piętrowe: dół przeznaczony na cele gospodarskie, góra na mieszkanie; sporo sklepów, ulice brukowane, w każdem osiedlu po kilka „zadrug": spożywcza, mleczarska, jajczarska, kredytowa. Szkoły wyżej zorganizowane, poczty, czytelnie, uniwersytety ludowe. Istna Holandja czy Danja.

Nie zna tych urządzeń Czarnogórze. Życie tu twarde; ziemi mało, trzeba ją pazurami z pod skał wygrzebywać albo w koszyku z doliny przynosić. To też pólka są mikroskopijnej wielkości — nieraz dwa metry wzdłuż i dwa wszerz. Pracują na nich kobiety w pocie czoła; opielają, flancują pod sypują tytoń — jedyną roślinę, która tu w żarze rozpalonych skał dobrze się czuje.

Mężczyzna czuwa z bronią za pasem i z fajką w zębach nad nienaruszalnością ogniska domowego i wolnością rodzinnych gór. Czuwa i opowiada klechdy z bohaterskiej przeszłości.

A jest o czem mówić... B. Ż.

Jak to było z pocztówkami?...

Sprawa pobicia dzieci przed sądem.

W dniu 22 lipca b.r. przed Wydziałem Odwoławczym Sądu Okręgowego w Chojnicach była rozpatrywana głośna swego czasu, sprawa p. Antoniego Hinza, który w „Gazecie Grudziądzkiej" z dnia 10 marca b. r. umieścił wiadomości o pobiciu jego dzieci w szkole przez nauczyciela Frąckowskiego, za nieprzeniesienie pieniędzy na pocztówki imieninowe, wysyłane wówczas przymusowo na Maderę.

Sprawa ta szerokiem echem odbiła się po całym kraju i była przedmiotem interpelacji w Sejmie.

W odpowiedzi na tę interpelację minister Czerwiński oświadczył, że według przeprowadzonych przez niego dochodzeń, fakt bicia dzieci nie miał miejsca i, że p. Hinz będzie sądownie ukarany za oszczerstwo.

W związku z tem władze prokuratorskie wniosły przeciwko p. Hinzowi akt oskarżenia, oskarżając go o oszczerczą zniewagę.

Sąd Grodzki w Sępolnie zasądził Hinza na 3 tygodnie więzienia, od czego oskarżony, jak również i prokurator odwalił się do Sądu Okręgowego.

Sprawa w Sądzie Okręgowym obfitowała w szereg ciekawych momentów, okazało się, zresztą tak jak i przed pierwszą instancją, **że dzieci w szkole istotnie zostały pobite.** Przytem 14-letni Paweł Hinz został tak silnie uderzony w głowę, **że ukazała mu się w uchu krew, co następnie przez jakiś czas się powtarzało.**

Sąd Okręgowy zatwierdził wyrok I instalacji, pomimo, iż uznał fakt bicia dzieci za stwierdzony. Winy oskarżonego Sąd dopatrzył się w tem, że według zeznań niektórych dzieci zostały one pobite za pobrudzenie pocztówek, które nauczyciel im rozdał, chociaż pieniędzy na pocztówki nie przyniosły. Zatem wzmianka pobicia dzieci, za nieprzyniesienie pieniędzy, nie odpowiadała, zdaniem Sądu, rzeczywistości i za to, p. Hinz został ukarany 3 tyg. aresztem.

Wielce znamiennem było zeznanie nauczyciela Frąckowskiego, który oświadczył, że tylko troje dzieci przyniosło pieniądze na pocztówki, zaś reszcie około 30 kilku dzieciom wydał on pieniądze z własnej kieszeni. Pieniędzy dotychczas mu nie zwrócono.

Obronę wnosił adwokat Korbońsk z Warszawy.

Rzeczy ciekawe.

HISTORYCZNE CYKLONY.

Gdy w r. 1284 Mongołowie, po podboju Chin i Korei, wypłynęli na morze ku brzegom Japonji, potężny tajfun zmiótł prawie doszczętnie wszystkie okręty najeźdźów. W 300 lat potem, w roku 1588, cyklon, który się zerwał na wodach kanału La Manche, pomógł Anglikom zdziesiątkować „niezwyciężoną Armadę" hiszpańską. Potem zwycięstwie królowa angielska Elżbieta kazała wybić medale z napisem: „Deus flavit et dissipati sunt" — „Bóg tchnął i zostali rozpędzeni".

W roku 1854, podczas Krymskiej wojny, burza na Czarnem Morzu zatopiła wielki francuski okręt wojenny, „Henri IV". W roku 1879 cyklon zerwał słynny most na Tay, strącając pociąg z pasażerami do rzeki. Pamiętny jest cyklon, który szalał nad Miami w roku 1926: 200 ludzi zabitych, tysiące bezdomnych i prawie 100 miljonów dolarów strat.

ŻYJĄCY DŁUŻEJ.

Żyjemy dłużej o 20 lat, ale też temu zawdzięczamy, że zwiększa się liczba chorych na raka. jak twierdzi dr. G. Wolff, dyrektor głównego urzędu zdrowia w Berlinie. W ciągu ostatnich 50 lat, jak pisze dr. G. Wolff. przeciętna długość życia wzrosła o 20 lat na skutek znacznego spadku śmiertelności, stąd też wzrosła znacznie liczba ludzi starszych w szeregach społeczeństwa europejskich, a wślad za tem i liczba zachorowań na raka, które obejmują przeważnie roczniki starsze.

RADJOTELEFONICZNE POŁĄCZENIE NEAPOL - WASZYNGTON.

W porcie Neapolu przeprowadzono z pokładu okrętu „Belgenland" radjotelefoniczne połączenie między Neapolem a Waszyngtonem. Rozmowy, prowadzone z urzędami w Londynie i Waszyngtonie, były bardzo wyraźne.

PRZEDHISTORYCZNI INŻYNIEROWIE.

Badania archeologa Forrera ze Strassburga wykazały, że już w czasach przedhistorycznych umieli się ludzie posługiwać narzędziami tak stosunkowo precyzyjnemi, jak np. piła kamienna. Wynalazca tej piły, której kilka egzemplarzy znaleziono, musiał niewątpliwie być bardzo uzdolnionym technikiem, aby przy pomocy krzemiennych instrumentów sporządzić nowe narzędzia pracy. Przed 20.000 laty conajmniej znano już też sposób transportowania wielkich ciężarów na dalekie przestrzenie przy użyciu rolki, jak o tem świadczą rysunki w grobach staroegipskich oraz obelisk z Heliopolis, do którego pilastry sprowadzono z odległości 300 km.

FILIP MACDONALD. Przedruk wzbroniony.

MIŁOŚĆ DETEKTYWA

Autoryzowany przekład J. Zydlerowej.

51)

— Bardzo wiele, proszę pani.

Mimo niezaprzeczonej awersji był wyszukanie uprzejmy.

— Nie mogę sobie wyobrazić...

— Przepraszam... chwileczkę—przerwał jej Gethryn. — Jak pani wiadomo, przybyłem do Marling, aby wykryć, o ile mi się to uda, kto zabił brata pani. I...

— To już zostało dokonane — przerwała stara panna.

— Niezupełnie, zdaje mi się. Mojem zdaniem Travers ma tylko wspólnego z tą sprawą co i ja, i każda chwila spędzona w tym domu stwierdza mię w tem przekonaniu. Dzisiejszego ranka znalazłem coś, co może rzucić pewne światło tam, gdzie jest ono koniecznie potrzebne, a o tem musi mię pani poinformować.

Oparła się jeszcze silniej o sztywną poręcz krzesła.

— Panie Gethryn, nie mogę powiedzieć, żebym była zadowolona z pańskiego zachowania i z pańskich słów.

— Szanowna pani, zająłem się tą sprawą poczęści z nudów a poczęści na prośbę przyjaciela, teraz jednak jestem gotów doprowadzić ją do końca.

— Ale... nie rozumiem wcale, o czem pan mówi.

Stara panna była najwyraźniej zmieszana, lecz niezadowolenie w jej tonie nie zrodziło się z samego zmieszania.

Gethryn wyjął z kieszeni gruby pakiet listów. Papier był ciemnoliljowy, koperty adresowane ciężkiem, szerokiem pismem. Pakiet był związany szeroką również ciemnoliljową wstążką. Gethryn potrząsnął lekko paczką. Podniósł oczy i ujrzał wściekłość w kościstej posępnej twarzy. Z poza tej wściekłości wyzierała również i obawa, ale nie taka, jakiej się spodziewał.

— Ta sprawa wymaga wyjaśnienia. Musi mi pani wytłumaczyć, od kogo one są i dlaczego wyjęła je pani z biurka brata i ukryła w swoim pokoju.

Zerwała się i postąpiła krok naprzód.

— Pan... pan... — zaczęła i urwała. Gethryn wstał również.

— O, wiem, że jestem wstrętnym szpiegiem. Proszę sobie nie wyobrażać, że to nie sprawia mi przykrości. To było wstrętne, jest i będzie zawsze wstrętne mimo upoważnienia Conan Doyle'a. Rozumiem dobrze, że przeszukiwanie pani pokoju w chwili, gdy pani była na śledztwie, jest czemś naprawdę wstrętnem, a wymuszanie zeznań jest czemś jeszcze wstrętniejszem, ale muszę wykryć, kto zabił brata pani.

— Przecież to sekretarz... — wyszeptała kobieta blademi wargami. Opadła znów na krzesło.

— Nie sekretarz! I dlatego właśnie muszę szpiegować, podglądać, straszyć i zastanawiać się, żeby wynaleźć istotnego sprawcę. A teraz proszę mi powiedzieć, dlaczego pani wykradła te listy?

Podszedł bliżej i stanął patrząc jej w oczy.

Ciemny rumieniec wypłynął na jej twarz. Siedziała sztywno. Bezbarwne oczy płonęły.

— Pan sądzi... pan śmie przypuszczać, że ja go zabiłam? — wymówiła ostrym szeptem.

Gethryn potrząsnął głową.

— Niekoniecznie. Ale będę więcej wiedział, jeżeli mi pani powie to, co chcę wiedzieć.

— Co to ma wspólnego ze śmiercią Johna? — wskazała drżącym palcem na paczkę listów w jego ręku.

— Nic, wszystko, albo tylko to, co mi potrzeba — odrzekł Gethryn. — Pani pyta mię właśnie o to, czego sam chciałbym się dowiedzieć.

— Odmawiam — odparła i zacisnęła silniej wąskie usta.

— Czy mam panią zmusić? — spytał. — Doskonale. Pani musi mi powiedzieć, bo jeżeli mi pani nie powie, pójdę do Scotland Yardu, gdzie mam pewne wpływy, oddam te listy i opowiem, jak je znalazłem. Pani musi mi powiedzieć, bo jeżeli nie, będę przekonany, że wie pani dobrze, w jaki sposób skończył brat pani. Musi mi pani powiedzieć, bo jeżeli nie — zatrzymał się i patrzył na nią, dopóki nie poczuła, że spojrzenie tych zielonych oczu staje się nie do zniesienia — bo jeżeli nie — powtórzył — treść tych listów i ich dola w zbrodni będzie prócz mnie i pani, każdemu znana. Powie mi pani, bo trzymając to w tajemnicy, nie wskóra pani absolutnie nic.

D. c. n.

Dyrekcja Piotrkowskiego Towarzystwa Kredytowego Miejskiego,

w myśl §. 82 Ustawy, niniejszem zawiadamia, że niżej wymienione nieruchomości, obciążone pożyczkami T-wa, za zaległe raty będą sprzedane przez licytację, których dopełnią niżej wymienieni Notarjusze w Wydziałach Hipotecznych — przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu i przy Sądach Powiatowych: w Sosnowcu i Będzinie. Zbiór objaśnień i warunki licytacyjne dołączone zostały do własnych ksiąg hipotecznych i mogą być przejrzane tak w Wydziałach Hipotecznych, jak i w biurze Dyrekcji T-wa. Wadjum licytacyjne winno być złożone w gotowiźnie, lub w listach zastawnych Piotrkowskiego Towarzystwa Kredytowego Miejskiego, według nominalnej wartości. Gdyby licytacja nie doszła do skutku, z braku licytantów, druga i ostateczna sprzedaż rozpocznie się od sumy zmniejszonej, w terminie oznaczonym przez Dyrekcję Towarzystwa dwukrotnie w gazetach, bez powtórnego wręczenia osobnych zawiadomień. 6336

Nr. rep. hipoteczn.	W mieście i przy ulicy	Suma zaległości w ratach		Suma nieumorzonej pożyczki		Licytacja rozpocznie się od sumy	Wadjum (kaucja)		Notarjusz, który dopełni licytacji	Licytacja odbędzie się o godz. 10 zrana, dnia:
		Złote	gr.	Złote	gr.	Złote	Złote	gr.		
	w Sosnowcu:									
849	Dekerta	1018	74	10116	37	16875	1687	50	Dreszer Jan	3 listopada 1931
59	Wspólnej	5915	95	21491	69	35850	3585	—	„	3 „
101	Szenowskiej	625	30	6969	06	11625	1162	50	„	3
	w Będzinie:									
58	Mostowej	145	52	899	23	1500	150	—	Swolkien Witalis	4 „ „
499	Małachowskiego	643	97	3596	94	6000	600	—		4 „ „
285	Zawodzie	288	05	1753	50	2925	292	50	„ „	4 „ „
710	Sączewskiego	3047	16	20727	34	34575	3457	50	Szretter Teodor	5 „ „
398	Modrzejowskiej	357	33	2832	58	4725	472	50	„	5 „ „
834	Warpiennej	665	—	13781	48	21000	2100	—	Swolkien Witalis	24 „ „
	w Zawierciu:									
93 39	Leśnej	16757	46	74844	78	115875	11587	50	Szczepkowski Antoni	6 „ „
387	Kupieckiej	1470	—	14000	—	21000	2100	—	„	6 „ „

Oryginalna demonstrancja.

Zjazd 3.000 bezrobotnych nauczycieli w Bukareszcie.

W tych dniach Bukareszt był świadkiem niezwykłej demonstracji, w której wzięło udział 3000 nauczycieli, będących bez posad. Inicjatorem demonstracji był szef sekcji w departamencie szkół ludowych Dhicescu, który pozbawiony został urzędu. Przed opuszczeniem służby zdołał rozesłać do wszystkich niemających posady nauczycieli okólnik z wezwaniem do przybycia do jednej z szkół bukaresztenskich, gdzie przydzielona im zostanie służba. Do Bukaresztu zatem zjechało się około 3000 nauczycieli.

W Bukareszcie bezrobotni nauczyciele z okrzykiem: „Niech żyje król", ruszyli głównemi ulicami przed dworzec kolejowy północny, aby czekać na powrót premjera prof. Jorgi, który właśnie wykładał na uniwersytecie ludowym w Valenia de Monte. Jednakowoż prof. Jorga wrócił do Bukaresztu nie koleją, lecz autem. Nauczyciele wyprawili do niego specjalną deputację, która wyraziła mu żądania nauczycieli.

Rząd wydał zarządzenia, aby nauczyciele umieszczeni zostali w internatach szkolnych, które w czasie wakacyj są wolne. Również zarządzono bezpłatne wydawanie dla nich obiadów. Jednakowoż takiej masy nauczycieli nie można było w internatach pomieścić, wobec czego wezwano ich, aby zamieszkali w koszarach wojskowych. Wysłano do premjera Jorgi nową deputację, która protestowała przeciwko temu, że około 1500 nauczycielek wezwano do zamieszkania w koszarach wojskowych. Zgromadzeni demonstranci przeszło trzy godziny czekali na wynik protestu w Parku Karola, gdzie byli strzeżeni przez policję i żandarmerję.

Wieczorem doszło w parku do starć z policją, w czasie których kilku nauczycieli zostało pobitych.

Drobne ogłoszenia.

POSADY i PRACE

Potrzebny czeladnik kowalski z kuciem koni zaraz. Grodziec, Jędrusik. 6329

Chcesz otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowo - korespondencyjne im. profesora Sekułowicza. Warszawa Żórawia, 42. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, — angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni, gramatyki polskiej ekonomji. Po ukończeniu egzamin. Żądajcie prospektów. 4409

Pokojowa lub do wszystkiego w lepszym domu poszukuje pracy, miejscowość obojętna. Łaskawe zgłoszenia i warunków. Sosnowiec „Kurjer Zachodni" Uczciwa.

KUPNO i SPRZEDAZ

Maszyny do szycia damskie i męskie bębenkowe oryginalne Singera rekon: od 270 zł. sprzedaje skład fabryczny Warszawa oddział w Czeladzi Bytomska 52 Rynikowski. 6311

LOKALE

Trzypokojowe komfortowe mieszkanie w Warszawie zamienię na czteropokojowe Dąbrowie, centrum. Odpowiednia dopłata wymagana. Oferty: Administracja „Kurjera Zachodniego" Dąbrowa pod „Decyzja natychmiastowa". 6338

ZGUBIONE DOKUMENTY

Musialski Szczepan zgubił książkę Kasy chorych. 6335

Józef Rudolf unieważnia zgubione dokumenty: kartę łowiecką, pozwolenie na broń, wydane przez Starostwo Będzińskie oraz książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Sosnowiec. 6337

RÓŻNE

Pożyczkę potrzebuję 10.000 zł. na pierwszy numer hipoteki na rok. Zabezpieczenie złoty w złocie, procent dwa miesięcznie. Wiadomość Sosnowiec, Warszawska 12, biuro „Pomoc" S. 6341

Likwidator Sądowy firmy „Dak" spółki z ogr. odp. Zygmunt Krauze wzywa wierzycieli na 3 sierpnia o 3 popołudniu do Sosnowca, 3 Maja 33, w celu ustalenia wierzytelności i zatwierdzenia półrocznego sprawozdania likwidatora 6525

Bezpłatnie! Napisz imię, rok, miesiąc urodzenia otrzymasz określenie charakteru, zdolności, przeznaczenia darmo. Psychografolog Szyller - Szkolnik Warszawa, Żórawia 47. 75 groszy (znaczki pocztowe) na przesyłkę załączyć. 6163

Reklama jest dźwignią handlu.

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm. za tekstem 35 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nie odpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4. Tel. 73. — Filje: BĘDZIN, Małachowskiego 7, Tel. 7.90. DĄBROWA, ul. Krótka 11. Tel. 202. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ: TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU. PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.